Nr. 14. W Lwowie, Środa dnia 15. Stycznia 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

[illegible]

Z przesyłką pocztową:

[illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYZU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahllfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile, 29, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15. stycznia.

(Przeciw reformie wyborczej. — Galicja w projekcie reformy. — Reforma jednoczy frakcje słowieńskie. — Kwestje prawodawcze.)

Czortkowska Rada powiatowa uchwaliła petycję przeciw wyborom bezpośrednim, a to jednomyślnie Rusini, Polacy i Niemiec kolonista, do Rady należący.

Tosamo zrobiła tarnowska Rada powiatowa.

Słowo, nie wiedząc co począć, podnosi myśl skasowaia reprezentacyj powiatowych w Galicji, jak to centraliści zrobili na Bukowinie.

Stara Presse donosi, że komitet ministrów dla sprawy reformy wyborczej, widząc, że niepodobna przełamać uporu delegacji galicyjskiej, postarał się drogą urzędową o daty, dotyczące rozkładu liczby delegatów na kurje i składu okręgów wyborczych w Galicji; a według napomknień p. Lassera, Galicja otrzyma 60 krzeseł w Izbie posłów; dotychczas miała ich 38. Donosi ona zarazem, że dzisiaj ma rząd klubowi centralistycznemu przedłożyć zarys reformy wyborczej, że jednak szczegóły co do Galicji jeszcze nie są wygotowane. Więc któreż doniesienie jest prawdziwem? Podobno sam komitet ministrów nie wie.

Z Dalmacji nie otrzymują centraliści żadnej a żadnej wiadomości przyjemnej, chociaż na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby posłów stoi pierwsze czytanie projektu rządowego o kolejach w Dalmacji. Dotychczas w tej ostatniej kończynie państwa utwierdza się przekonanie, że lepiej chodzić piechotą, męczyć się na mułach, łodziach i okrętach, jak za zaprzedanie się centralistom używać wygód i korzyści kolei żelaznej. Szczupła garstka naszych korzystowiczów może sobie z tych szlachetnych biedaków wziąć przykład polityki godnej a ostatecznie zawsze korzystnej, choć na razie może dokuczliwej.

W Krainie widmo reformy wyborczej wydało owoc bardzo piękny, choć dla centralistów zarówno niespodziany jak i niepożądany. W pismach centralistycznych czytamy następujące bardzo rzewne treny:

„Jak w Pradze między frakcja młodą i starą, tak i w Lublanie doszło do zgody między starosłowieńcami a młodosłowieńcami. Cóż z tego, że niektórzy przywódzcy „młodych“ jak dr. Razlag i Svetec na ostatniej sesji otwarcie i odważnie zerwali z federalizmem, wywodząc, że na tej drodze może dójść do szczęścia naród wielki, posiadający kulturę rozwiniętą, ale nigdy szczep tak drobny i wykształcenia potrzebujący jak Słowieńcy, którzy pod względem materjalnym i umysłowym potrzebują wsparcia od państwa i bez niego musieliby zmarnieć do szczętu! Cóż z tego, że oświadczyli się ci przywódzcy przeciw wszelkiej polityce artykułów zasadniczych, wskazując na jej tendencję reakcyjną i wypowiadając, że ważniejszą jest praca niezmordowana około postępu i wzmożenia dobrobytu ludu, niż niewykonalna polityka zaściankowa i układanie szumnych adresów! Masa młodosłowieńców odstąpiła swych przywódzców natychmiast, gdy ci zabrali się do istotnego zerwania z starosłowieńcami i duchowieństwem, i bijąc się w piersi, poszła pod sztandar takiego Kosty i Bleiweisa. Młodosłowieńcy, zaparłszy się dr. Razlaga, stracili cały grunt pod sobą, albowiem jak długo on zajmował się ich sprawą, tak długo mogli jeszcze liczyć na sympatję patrjotów spokojnych i wytrawnych, gdyż dr. Razlaga nawet przeciwnicy polityczni szanują dla jego zacności i umiarkowanego, przyzwoitego postępowania. Byłoby to smutnem, gdyby dr. Razlag ziścił swój zamiar i całkiem się usunął z widowni politycznej. On jest tym mężem, około którego w obecnej chwili winni się gromadzić ci młodosłowieńcy, dla których hasło wykształcenia i wolności jest czemś więcej jak czczym frazesem. Mogłaby się utworzyć rdzeń stronnictwa nowego, któreby w sojuszu z liberałami działało ku prawdziwemu dobru narodu, i któremuby się niezawodnie powiodło, dzisiejszych przywódzców tak starej jak i młodej frakcji w krótkim czasie zizolować.“

Biedni centraliści! A z czyjejże winy to się stało? Wszak sami centraliści temu winni. Wszakże najbrutalniejszą negacją wszelkich narodowych i politycznych praw Słowieńców, żydowskiem przedrwiwaniem każdego ich, najniewinniejszego usiłowania, centraliści odstręczyli sobie, a nawet odpędzili samego dr. Razlaga, który już się do nich o tyle przychylał, że występował niekiedy przeciw pewnym projektom ogółu swych ziomków. Razlag, szlachetniejszy od ś. p. Kluna, usuwa się, lecz nie przechodzi do obozu centralistów; ale też, skompromitowawszy się wobec narodu, nie myśli o prowadzeniu go nadal, jak pewni menerzy w Galicji. Obawy o rozbicie obozu słowieńskiego nie było nigdy — ale też nie tak prędko nastąpiłoby zesolidaryzowanie jego szczelne, gdyby nie reforma wyborcza. Podobnie stało się w Dalmacji i u nas.

Zaiste, jeśli kto ma cieszyć się z dotychczasowych owoców reformy wyborczej, to pewnie Czesi, Polacy, Słowieńcy, Dalmatyńcy, ale nie centraliści.

Rząd chciał z okazji, że teraz obraduje we Wiedniu przedlitawski kongres rolniczy, do którego powołał — podobno umyślnie — także znakomitości anticentralistyczne, między innemi z Czech, Krainy i Bukowiny, skorzystać, i próbował zawiązać stosunki z nimi w sprawie reformy wyborczej. Ale wszyscy wskazali na uchwały swoich klubów i wyprosili sobie wszelkie rozmowy polityczne.

Projekt reformy co do Górnej Austrji stanowi, żetam najeden wiejski okręg wyborczy przypada 90 do 100.000 ludności i 350.000 złr. podatku — bo lud wiejski jest tam wrogiem centralizmu; na jeden miejski okręg wyborczy zaś przypada tylko 25.000 ludności i 60 do 70.000 podatku— bo miasta są centralistyczne. Miasteczka zaś, które w znacznej części są anticentralistyczne, tak włożono w okręgi miejskie, że wszędzie górują centraliści. *Deutsche Ehrlichkeit, deutsche Sitte!*

Pod względem ułożenia formalnego ustawy o reformie wyborczej, donosi *Bohemia* półurzędowo, że takowa ma być bardzo krótko zebraną. Rząd przedłoży ją jako ustawę zmieniającą §§. 6 i 7 ustawy z 21. grudnia 1867, mocą której zmieniono ustawę zasadniczą o reprezentacji państwa z 26. lutego 1861 r. Przedłożenie rządowe składać się ma tylko z kilku paragrafów, które zresztą ściśle łączyć się mają co do formy z §§. 6 i 7. Zbyteczna dodawać, piszą organa półurzędowe, że ustawa obejmować także będzie liczby deputowanych wypadających na poszczególne kraje, ponieważ obecnie obowiązujący §. 6 także zawiera ogólną liczbę i poszczególne cyfry reprezentantów To także jest powodem, dla czego ustawa ta, jak i właściwa ustawa wyborcza tylko razem wniesione być mogą. Ustawa wyborcza państwowa będzie już obszerniejszą, gdyż w niej zamieszczone zostaną wszystkie okręgi wyborcze itd., co z uwagi, że jest 17 krajów koronnych, musi projekt zrobić obszerniejszym, a do tego należeć jeszcze będą wszystkie przepisy szczegółowe o rozpisaniu, podjęciu i przeprowadzeniu wyborów itd. Te ostatnie mają się zgadzać z istniejącemi przepisami o ile tylko będzie można.

Prawdziwie po swojemu spisał się rząd centralistyczny z projektem ustawy o trybunale administracyjnym. Pisma centralistyczne donoszą: „Komisja ministerjalna krząta się żwawo około tego projektu. W ostatnich czasach wielkie stawiał przeszkody zasadnicze minister finansów, który żąda, aby decyzja w sporach podatkowych i należytościowych (publiczności z c. k. skarbem) nie należała do tego trybunału administracyjnego. W końcu miano uchwalić, że trybunał adm. ma być w tych sporach kompetentnym d o p i e r o po przeprowadzeniu reformy podatkowej.“

Czy całej, czy już częściowej — nie dodają pisma wiedeńskie. A wszakże główna wartość trybunału admin. polegałaby tylko w bronieniu podatkujących przeciw znanym nadużyciom władz skarbowych. Obaczymy podobno ten trybunał gdzieś za ruski miesiąc takim, jakim być powinien.

Podobny los zapewne czeka, co do nas, i inny projekt ustawy. Pisma centralistyczne donoszą: „Komisja Izby panów dla projektu procedury karnej ukończyła swe prace, i przyjęła go według wniosku Izby posłów z niewielu zmianami. Główna różnica zachodzi w ustawie wykonawczej, gdyż komisja Izby panów oświadcza się przeciw zaprowadzeniu sądów przysięgłych w Galicji i na Bukowinie. Sprawozdawcą obrany p. Tschabuschnigg.“

O metrykach małżeństw starokatolików, pisze *Wiener Ztg.*: „Ze względu na okoliczność, że księża tak zwani starokatoliccy ciągle udzielają ślubów, chrztu i błogosławieństwa zmarłym, w skutek czego powstaje pytanie, o ile akta takowe zapisywane być mają w metrykach prowadzonych przez katolickich dusz pasterzy; minister wyznań i oświecenia rozporządził, iż księża katoliccy, którym władza rządowa poleciła prowadzenie metryk, w myśl jasnego przepisu rozporządzenia ministerjalnego z 20. lutego 1872, nie są obowiązani wpisywać do metryk przez siebie prowadzonych, ślubów udzielonych przez księży starokatolickich. Co się tyczy urodzin, chrztu i śmierci starokatolików, powinni takie wypadki wpisywać duszpasterze katoliccy do prowadzenia odnośnych metryk w tym okręgu upoważnieni, w którym wypadki takie zaszły.“

Położy to w Austrji tamę okpiszostwu starokatolickiemu, na którego czele w Austrji stoją — żydzi!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 12. stycznia.

— Z reformy wyborczej tyle jest pewnego, że w Czechach stotunki liczebne, jakie wykazuje statystyka, mają być parlamentarnie „zreformowane“ na korzyść niemieckiej ludności tego kraju w ten sposób, iżby z zamieszkałych 1,600.000 Niemców wysyłano do Rady państwa tylu reprezentantów kraju, ilu z pośród ludności czeskiej, której jest dwa razy tyle.

Jest to więc nowy sposób „reformowania“ rzeczy na lepsze, i dowód, jak się przeprowadza zasada politycznego równouprawnienia.

Niższa Austrja ma być także sowicie wyposażoną, bo miasto 18tu ma wysyłać 36 deputowanych do Rady państwa.

W tym jednym obozie, i wśród tej partji mniejszości, zabierającej się na serjo do zagarnięcia władzy i wpływu, a złożonej z Niemców - centralistów, zdaje się panować zgoda, co do głównych punktów „ustawy“, t. j. do przyrządzenia jej tendencyjnie na swą wyłączną korzyść.

Konferencje z ministrami są czczą formalnością; — o rzecz samą, o różnicę zdań w zasadzie nie chodzi wcale; tylko o wytargowanie tu i owdzie jeszcze jakiej posady, lub miejsca dla siebie i swoich.

Co się tyczy Galicji, organa centralistyczne starają się zastąpić brak wiadomości pozytywnych, zmyślonemi nowinami. Widocznie im nie na rękę, że niema rokowań czy konszachtów z delegacją galicyjską, z których by się coś dało wysnuć z jaką taką cechą prawdopodobieństwa; bo przecie same musiały zaznaczyć fakt, że nasi postanowili nie partycypować w jakichkolwiek rozprawach dotyczących t. z. reformy wyborczej aż do dnia otwarcia rajchsratu, t. j. do 15. b. m.

Jednak na domysłach i wypaczaniu prawdy nie brakuje nigdy u tych ludzi, którzy żyją fałszem i tendencją.

Pragski niemiecki dziennik *Bohemia* (prawdziwy *lucus a non lucendo*), płatny, i przez rząd utrzymywany, prawi o jakiściś rokowaniach z Polakami, nie podając ani daty ani miejsca, ani osób, i *ad vocem* swojej ekspektoracji mówi:

„Polacy nie przyjęli koncesyj, jak najdalej idących; a to dla tego, że im wskazano na klauzulę austrjacką.

„Dali oni do poznania, że mają na oku Polskę przyszłości.

„Nie pozostało tedy, jak przejść nad nimi do porządku dziennego.

Rząd tedy postanowił zaprowadzić i w Galicji wybory bezpośrednie, i ta reforma wyborcza otrzymała już sankcję korony. „Zbytecznem byłoby się rozwodzić nad widocznym fałszem robionych czy obiecywanych koncesji, i nad dalszemi bałamuctwami tego pisma, ale to pokazuje jakiemi środkami chcą tam dojść do zamierzonych celów, kiedy to ma być głos półurzędowy.

Vorstadt Ztg. wiedeńska, jeśli chodzi o Galicję, lub jeśli jej przyjdzie na myśl coś powiedzieć o polityce dotyczącej Polaków, ma zawsze jedno źródło, tj. Brody. Czy z Krakowa, czy z Paryża zasięgnięte o Polakach wiadomości, idą zawsze *transito per* Brody, i drukują się we Wiedniu jako telegramy.

Świeżo przyniosła taki telegram o zawartym sojuszu politycznej natury między Czechami i Polakami. Na granicy pod Radziwiłowem o tem się telegrafujący dowiedział i zatelegrafował.

Są to ruchliwe nieuki semickie, którzy w $^{9}/_{10}$ częściach takiemi bajkami zaopatrują pisma stolicy Austrji. Słusznie powiedział o nich ich ziomek, były profesor w Paryżu, Elia de Medigo: Ponajwiększej części mało mają wiedzy, ale wiele nierozumiałości nieusprawiedliwionej. Posuwają się do tego stopnia, że się bez namysłu zabierają do napaści i krytyki czegokolwiekbądź, a z wielką skwapliwością do poniżenia najznakomitszych mężów.“

Widać było jednak, że jeden akord tu nie wystarczał. Swoi swoim dodawali animuszu. Z prowincji czy z kraju nie dochodziła odpowiednia melodja; nawet z jednego kraju, gdzie współplemieńcy mieszkają, doszedł głos w tutejszem pojęciu nieharmonijny.

Naraz zjawia się artykuł w lokalnem ale we Wiedniu wśród niższych szczególnie warstw wielce rozpowszechnionem piśmie *N. Wiener Tagblatt* pod napisem: „Hamleci polscy“. Tytuł wzbudzający ciekawość do przeczytania artykułu. Może to był i cel najgłówniejszy i mógł nim być, gdyż to, jak się

Ze świata.

(Dla czego nie wiele osób zwiedza wystawę starożytności w Krakowie? Wystudzenie przez humorystów patrjotyzmu. Bogactwo Polski pod względem zabytków sztuki i starożytności. Zabory i niszczenie pamiątek. Racja bytu dla muzeum w Rapperswylu. Krótki przegląd przedmiotów znajdujących się na wystawie starożytności. Przymówienie się o umiejętny opis i fotografje wystawy).

Staraniem pp. Józefa Łepkowskiego i Piotra Umińskiego urządzona została jak to już donosiliśmy w Krakowie „Wystawa starożytności i dzieł sztuki średniowiecznej“. Urządzeniu jej nic zarzucić nie można. Względom należnym tak nauce jak i dobremu smakowi uczyniono zadość. Wystawa więc nie tylko uczyć ale i podobać się może, a pomimo tego mała tylko liczba osób zwiedza ją tak, że koszta wyłożone na jej urządzenie dotąd nie zostały pokryte.

Jaki powód jest tej obojętności dla wystawy, obszerniej rozpisywać się nie będziemy, musielibyśmy bowiem potrącić o drażliwą stronę tej jeszcze potężnej dzisiaj koterji, która wzięła sobie za zadanie zgasić w narodzie zapały patrjotyczne w tym celu, ażeby zrobić niepodobnemi projekta powstań, które dawniej snuły się po głowach. Że sposób jakiego użyli był niewłaściwy i niebezpieczny, dzisiaj to już widzi każdy, który na głowę nie włożył sobie czapki stańczykowej. Prawda, że myśl orężnego upomnienia się o prawa Polski daleką jest od głów działającego i rosnącego pokolenia; prawda że polityka „legalnych kombinacji“ stała się możebną; ale i to prawda, że patryotyzm gasnąć począł a obojętność dla spraw publicznych, dla dzieł i pomników sztuki i myśli narodowej zrobiła trudnem wszelkie zbiorowe działanie.

Do czego się tylko w tych czasach wzięto wspólnemi siłami, nic się nieudawało, węzeł bowiem, który te siły utrzymywał, rozwiązano. Gdy patrjotyzm, który wiódł do poświęcenia życia i mienia, wyszydzony został, a ludzie co cierpieli dla ojczyzny, kryć muszą pamięć swego poświęcenia, aby się nie narazić na litościwą pogardę lub głodną śmierć, nikt się o powód zobojętnienia dla spraw publicznych pytać nie powinien. Patrjotyzm utrzymywał społeczeństwo, patrjotyzm uczył ludzi i pobudzał ich działania, patrjotyzm był i bywa zawsze najpotężniejszym czynnikiem spraw publicznych, — należało więc go szanować, a biorąc się do krytyki jego zboczeń, wiodących do przedsięwzięć nierozsądnych, nie trzeba było lekkomyślnie poniżać jego objawów, nie trzeba było uśmiercającą ironią i szyderstwem wysuszać jego źródła.

Humorystyka po roku 1864 tak w krakowskich jak we lwowskich pismach spełniła antipatrjotyczną misję. Społeczeństwo nie pod działaniem najezdniczych ukazów, ale pod wpływem złego dowcipu rozbiło się na jednostki, powodujące się wyłącznie widokami egoistycznego materjalizmu.

Przy podobnem usposobieniu kogoż obchodzi wystawa starożytności, świadcząca o wielkiem, zagasłem życiu, o przeszłości świetnej, pełnej pomników? Dla patrjoty wystawa taka jest świadectwem praw cywilizowanego narodu, jest przypomnieniem krzywdy jaka się stała ludzkości przez pozbawienie bytu narodu, który produkował dzieła piękne i wielkie. Dla egoisty niema ona tak żywotnego znaczenia. Obchodzi go o tyle, o ile ogarnięty jest modną dzisiaj manią archeologicznych kolekcji, lub też zajmuje go jako zbiór dzieł, przedstawiających pewną na monetę dającą się zrealizować wartość. Ponieważ zaś mania, o której mowa, nie jest bardzo upowszechnioną a rzeczywista wartość przedmiotów wystawionych dla wielu jest niezrozumiałą, mało też osób odwiedza wystawę, tak starannie w trzech salach dotąd nieodbudowanego pałacu Woronicza urządzoną.

Jakkolwiek wobec spostrzeżeń wyżej wypowiedzianych przy najdłuższem trwaniu wystawy wątpliwem zdaje się nam obudzenie dla niej ogólniejszego zainteresowania w naszej publiczności, przecież termin zamknięcia 27. stycznia wydaje się nam za bliżkim. Należałoby wystawę jeszcze więcej przedłużyć — jednocześnie zaś upowszechnić katalog, którego nie było gdyśmy oglądali wystawione przedmioty; należałoby prócz tego postarać się o dokładniejsze opisy po dziennikach, które sprawią, że liczba zwiedzających powiększy się i zwróci koszta wyłożone na urządzenie wystawy.

Opis nasz niema pretensji do dokładności. W przejeździe przez Kraków, mogliśmy kilka tylko godzin poświęcić na obejrzenie wystawy; jest to czas za krótki, aby dobrze obejrzeć 1200 przedmiotów wystawionych a cóż dopiero opisać je umiejętnie! Dlatego też z góry zapowiadamy, że słowa nasze o wystawie, nie będą jej opisem, ale krótkim przeglądem, mającym na celu zwrócenie publicznej uwagi na dzieła wystawione. Wymieniliśmy ich liczbę. Jeżeli przypomniemy, że ani Zakład Ossolińskich, ani też kapituła krakowska nic ze swoich zbiorów nie nadesłały; że z Poznania, z Kurnika, Warszawy, z Wilna, z Kijowa nadesłać nie pozwoliły przeciwne nam okoliczności; że wiele osób prywatnych obawiało się pokazać pamiątki jakie posiadają, ażeby chciwości nieprzyjaciół nie pobudzić; jeżeli to wszystko przypomniemy, liczba 1200 wystawionych przedmiotów będzie dowodem niemalego archeologicznego bogactwa naszego kraju.

To co tutaj widzimy są to tylko resztki, jakich ogień i najezdnik nie zniszczył. Polska była krainą bogatą i przepełnioną pięknemi wyrobami oraz pomnikami sztuki i historji. Najazdy Tatarów i Turków, wojny szwedzkie, niemieckie oraz moskiewskie, pożogą i ruinami napełniły nasze ziemie i zubożyły nas bardzo znacznie. Większe atoli pustki niż pożogi i rabunki pozostawiły po sobie zabory i konfiskaty, od lat stu nieustannie dokonywane. Gdzieindziej obszerniej opisaliśmy straty, jakie w dniach naszej niewoli ponieśliśmy. Straty te wykazują dostatecznie, że polityką moskiewskiego i niemieckiego rządu jest systemat nietylko materjalnego ale i moralnego zaboru. Gdy dla łatwiejszego strawienia Polaków, odmówiono nam nawet tytułu narodu, a historję sfałszowano; konsekwentnie działając musieli się targnąć na gmachy, posągi, obrazy, książki i pamiątki stare, które dawają świadectwo historji.

Nic więc u nas niema trwałego, nic pewnego, a dopóki systemat obcych rządów zmienionym nie zostanie, dopóty serca patrjotyczne troskać się będą o los naszych pamiątek i zabytków. Wyrazem takiej troski jest niedawno założone muzeum w Rapperswylu. Przedstawia ono bezpieczne schronienie dla pamiątek naszych, i w tem bezpieczeństwie oraz w przewidywaniu nowego u nas zniszczenia, jest myśl praktyczna, i nieuznawana przez krótkowidzące dzienniki racja bytu tegoż muzeum.

Ale przystępujemy już do przeglądu wystawy starożytności w Krakowie.

Zaraz po wejściu na schody w przedsionku spotykają wchodzącego dwa obrazy olejne Stachowicza, przedstawiające jeden wejście wojsk polskich do Krakowa, drugi przysięgę Kościuszki na rynku Krakowa. Oba te obrazy posiadają niemałe zalety jako dzieło sztuki, nierównie większe jako pamiątka historyczna, malowana przez współczesnego artystę. Trzy stare, podniszczone olejne portrety, w naturalnej wielkości wyobrażają żony kozackich hetmanów, a mianowicie Mazepy, Wyhowskiego i Palija. W przedsionku także rozpięto namiot turecki, zdobyty przez wojsko Sobieskiego Jana pod Wiedniem.

Chorągiew turecka znajduje się w sali pierwszej, w której pomieszczone wykopaliska i pamiątki wolno-mularskie. Znajdują się tu owe (dwa) kamienie mikorzyńskie z rysunkami i z napisami runicznemi, z powodu których między uczonymi wszczęta polemika, dotąd nie doprowadziła do stanowczego orzeczenia o ich autentyczności.

Pamiątek przedhistorycznych nie jest wiele, ale te co są, dają dokładne wyobrażenie tych przedmiotów, jakie ziemia nasza, niby starożytne archiwum kryje dla nauki potomnych. Łzawnice, popielnice różnego rozmiaru i użytku, urny etruskie, siekiery i noże krzemienne, kamienne młotki, wędki, ostrza krzemienne do strzał, naramienniki brązowe, których używano do ochronienia ramienia w walce od uderzenia młotem, węże brązowe używane do obrzędów, branzoletki, paciorki kamienne, iglice, szpilki i tym podobne przedmioty, pozwalające odgadywać sposób życia, oraz ubioru starożytnych Słowian, jako też naszych pradziadów w epoce kamiennej i brązowej. Wykopalisk dostarczyło muzeum archeologiczne uniwersytetu Jagiellońskiego, Włodzimierz Dzieduszycki, Władysław Czartoryski z Sieniawy i inni.

Kollekcja godeł i oznak wolnomularskich jest własnością Umińskiego. Kształty tych godeł są bardzo rozmaite. Według nich odróżniano stopnie w masonerji, która jak wiadomo, budując wolność i panowanie rozumu na świecie, używa obrzędów i znaków, których rozum bynajmniej nie potwierdza. W Polsce masonerja była patrjotyczną i budowała niepodległość i wolność kraju naszego; za granicą atoli straciła wszelką wagę dla wolności, odkąd panujący monarchowie zostali mistrzami jej lóż. Dzisiaj walczy ona tam już tylko z kościołem katolickim, oraz z przesądami religijnemi, sama zostawszy wielkim przesądem. Duch z jej kabalistycznych obrzędów już uleciał. Dla nas jej znaki stały się podobnie niezrozumiałemi, jak obok leżące wykopaliska.

Zbiór monet i medali jest liczny, jakkolwiek niekompletny. Amatorowie numizmatyki mają się w czem rozglądać, zacząwszy od bolesławowskiego pieniążka z ręką Opatrzności, aż do dziesiątek Rzeczypospolitej krakowskiej.

Zbiór medali i monet pomieszczono w drugiej sali, w której błyszczą się także złote i srebrne misy, łyżki i puhary średniowieczne. Niektóre z tych naczyń ozdobione są wspaniałą płaskorzeźbą. Tak formą jak i ozdobami roboty dawnych złotników przewyższyły wyroby nowoczesnych rzemieślników.

W trzeciej sali jest zbrojownia, siodła, chorągwie, berła, buławy, pasy i różne sprzęty. Karabel i pałaszów nie brak. Są tu pałasze: Sobieskiego, hetmana Jabłonowskiego, Rewery Potockiego, są i innych wielkich mężów szable i karabele wybornie kowane, z rękojeściami kamieniami drogiemi sadzonemi i pięknemi napisami. Na jednej umieszczono taki napis:

Krzyż na czoło, kord na wroga,
Tnij śmiało w imię Boga;
Z temi słowy masz tę szablę,
Gdy nią rąbniesz — to już diable,
Polak radzi Polakowi
Ojciec w darze śle synowi.

Broń średniowieczna, nadesłana z Prus Zachodnich przez Zygmunta Działowskiego, jest prześliczna. Zbrojownia Działowskiego nie ma równej sobie w Polsce. Piękne zbiory Sapiehów i Sanguszków są reprezentowane przez nieliczne ale wyborowe okazy. Zbroja z grubej metalowej łuski (karacena), jedna z najciekawszych pochodzi z Krasiczyna, mało jest ludzi, którzyby w niej dzisiaj ruszać się mogli.

Siodła i rzędy na konie są bardzo wspaniałe. Jest tu siodło Jana Tarnowskiego, hetmana, nadesłane z Dzikowa, jego buława i czepiec złoty jednej z matron Tarnowskich; jest rząd na konia, na którym siedząc Poniatowski wskoczył w Elsterę; siodło i tarcza, wschodnia, bogato inkrustowana, uzda prześliczna z wisiorkiem, własność Sapiehów, złocista terlica, należąca do Antoniego Zaleskiego, łuk żelazny z maszyną do naciągania cięciwy, półhak, buławy, buzdygany hetmana Jabłonowskiego, berło burmistrzów, kollekcja bereł cechów krakowskich i wisząca u o-

pokazało, nie było co innego jak analiza ekspektoracji politycznej zamieszczonej w piśmie krakowskiem (*Przegl. pol.*) a dotyczącej reformy wyborczej.

Dla centralistów to woda na ich młyn. Co do piśmiennictwa polskiego, to nazwać można ten głos z niemiecka *Ein weisser Rabe,* a jak się dowiadujemy, w formie korespondencji z Wiednia podanej, napisaną jest w Krakowie, i pochodzi z pióra eksposła i eksdelegata galicyjskiego, malkontenta, bo go wyborcy właśni przy wyborach pominęli za jego zachowanie się w Radzie państwa i w sejmie.

Wiener Tagblatt powiada z góry, że musi tej ekspektoracji, choć z Wiednia w formie listu podanej, ale w piśmie polskiem umieszczonej, przypisać większą doniosłość, i zapewne że to mówi szczerze, bo partji tej, której *Tagblatt* służy, i z której żyje, stała się tem przysługa choćby chwilowa.

Neue fr. Presse ostrożniejsza, nie zrobiła temu artykułowi reklamy, pośrednio tylko wspominając o objawach z Galicji (*leichte Andeutungen*) powiada, że tam chcianoby wyzyskać od rządu monopol dla żywiołu polskiego (w Galicji), jaki się dostał w udziale Niemcom w Czechach przy oznaczeniu okręgów wyborczych w królestwie Czeskiem. Dodaje jednak bez ogródek, że z tego nic nie będzie, boby Polacy i dalej centralistom niemieckim bruździli w rajchsracie.

W. Tagblatt zaś takie ma upodobanie w wywodach *Przegl. Krak.*, że główne myśli analizuje i z nimi się zespala.

W następujących punktach streszcza się myśl polityczna piszącego do *Przegl. Pol.* w Krakowie:

1. Reforma wyborcza jest koniecznością.

a) I to właśnie jest jej siłą;

b) gdyby nie przyszła do skutku — to przez to samo wzmocniłoby się stanowisko centralist. niem. posłów a to dla tego, że

c) nie można rachować na ich patrjotyzm austr., skoro się zaprzestanie zaspakajać ich życzenia, czy żądania;

d) innej drogi niema, jak Niemcom austr. folgować, bo się nie jest w posiadaniu siły, zmuszenia ich do poczucia patrjotyczno-austrjackiego.

Co do merytorycznej wartości tych twierdzeń indywidualnych, mają one taką niemal wartość, jak pamiętne, aforystyczne dykcje E. Girardin a w *la Presse*, który nastawiwszy kilka dowolnych premissów logiką nie popartych, zapytywał czytelnika, (który mu naturalnie nic nieodpowiadał). Wszak prawdą! To jasne! — i dalej rzecz prowadził z wielką pewnością siebie i swej mądrości.

Reforma wyborcza, jako krok na drodze postępu, w interesie państwa i rządzonych pospołu uchwalona, mogłaby wiele usterek w teraźniejszym ustroju parlamentarnym usunąć, i stan teraźniejszy w życiu publicznem zmienić na lepszy. Reforma zaś, jaką centraliści niemieccy, ta specjalna frakcja polityczna w Austrji, przeprowadzić zamyślają, nie jest ani koniecznością dla wszystkich rządzonych, ani nawet nie jest koniecznością dla większości mieszkańców, tylko służyć ma dla pożytku pomienionej partji, chcącej, za pomocą sztucznej ustawy, przyjść do hegemonii politycznej, raz na zawsze, choć wie, że stanowi tylko frakcję. Dalej zaś siłą Niemców jest w tej kwestji w istocie ich upór, i wytrwałość — ale nie ta transcendentalna idea konieczności reformy, idea mimochodem mówiąc, negowana przez większość ludności — jest siłą reformy wyborczej *ut est*; czyli jaką chcą przeprowadzić ludzie jednej partji, reprezentującej mniejszość.

Jak by nieprzyjście do skutku takiej ustawy, która napotyka na opozycję w niemieckim Tyrolu, w znacznej części niemieckiej Górnej Austrji, w Vorarlbergu — krajach niemieckich, w mieszanych z przeważną ludnością słowiańską krajach w Czechach, Morawie, w czysto słowiańskiej Krainie, w wielkim kraju Galicji i w innych włosko-słowiańskich, mniejszych krajach miało wzmocnić stanowisko ludzi i partyj stanowiących mniejszość, a dobijających się dziś wyłącznie tej (tak zwanej) reformy wyborczej — tego zrozumieć zupełnie niepodobna.

Biorąc rzecz w stosunku odwrotnym, trzebaby dojść do konkluzji dziwacznej.

Nieprzeprowadzenie reformy wyborczej wzmocniłoby pozycję centralistów niemieckich w Austrji. A przeprowadzenie tej samej reformy, można zapytać, czy także by wzmocniło ich pozycję? Gdyby tak się porządek myśli dał nagiąć do wyniku *a priori* ułożonego, wtedy, ale wtedy tylko możnaby powiedzieć: czy tak, czy siak, wszystko jedno nam! Najlepiej uszy spuścić. Myśleć ściśle racjonalnie, to nie nasza rzecz.

O sztuce wydobywania z wnętrza ludzi poczucia lojalnego czy tej czy owej narodowości, niema co mówić — jest to rzecz rządzących, a w monarchiach jako dogmat uważana, przestrzegana, który się supponuje u każdego indywiduum płacącego podatki i ponoszącego inne państwowe ciężary.

Austrjacki rząd miał swoje tradycje, ma dziś swoje reminiscencje; wie on dobrze, jaka różnica między krzykactwem lękliwem niemieckiego liberalizmu, a cichem i nieprzejednanem włoskiem nessuno w byłych austro-włoskich posiadłościach. Wskazówka i pogląd na wzmocnione Prusy... pozostaną remanentem w tej frakcji w Austrji mimo form rządzenia i techniki administracyjnej, a nie będą bardziej szkodliwemi dla państwa austrjackiego o włos, jeśli jej pozycja europejska nie dozna szwanku. Zewnętrzna siła, okoliczności odpowiednie, rozstrój lub porządek wewnątrz: to decyduje o losie narodów lub państw — ale żeby od koncepcji kilku zebranych koryfeuszów i przywołanych do władzy ministrów miało zależeć, czy z Austrji zrobi się chaos czy potęga? i to w skutek uchwały jakiejś tych czynników w tym samym roku, kiedy otwartą zostanie wystawa przemysłowa w Wiedniu, to już jest jakiś nowy chabrus, a aby go wzmocnić, trzeba rozpisać konkurs. (D. n.)

Warszawa 9. stycznia.

(+) Warszawa w czasie karnawałowym przedstawia zwykle widok dosyć ożywiony. Dotąd atoli nie mieliśmy żadnych balów; zabawy bowiem w tym roku rozpocząć się mają dopiero od świąt moskiewskich. Nawet resursa kupiecka nie wystąpiła z sylwestrowym balem, na który zwyle dyrekcja zapraszała i hojnie ugaszczała namiestnika i moskiewskich dygnitarzy. Gdybyśmy jednak zajrzeli głębiej w tajniki naszego miejskiego życia, zoskultowali organizm i wsłuchali się dobrze w tętna jego, łatwo byśmy przekonali się, że wartowani przez nieprzyjaźne żywioły nie powinniśmy myśleć o zabawach, bo przy ogólnej nędzy głównem zadaniem naszem jest praca. Jaka zaś jest nasza przyszłość? o tem i nie marzymy! Dosyć spojrzeć na tysiące Litwinów, internowanych w Królestwie, aby każdemu uczciwemu człowiekowi chęć do zabawy odeszła. Niejedna niegdyś zamożna litewska rodzina, pozbawiona majątku przez terroryzm Murawiewa, nędzę swoją ukrywa w suterenach lub na poddaszu, bez możności zarobienia na chleb powszedni. Miliony z majątków ziemskich i miejskich pochłonęli czynownicy moskiewscy bez żadnego pożytku dla skarbu cesarstwa a z bezpowrotną stratą dla pojedynczych osób i ogólnego dobrobytu kraju! Podobny stan rzeczy nikogo nie zachęca do oddania się rozrywkom i przyjemnościom światowym.

Wspominałem w przeszłym liście o brutalstwie moskiewskich czynowników, dzisiaj znowu podaję fakt zwierzęcości wysokich nawet dostojników!

Eichmüller, zesłany w r. 1863 na wygnanie do wschodniej Syberji, po przywróceniu mu w skutek manifestu praw cywilnych, zajął się w Irkucku dawnem swojem rzemiosłem stolarskiem. Wezwany do jenerał-gubernatora wschodniej Syberji, Sienielnikowa, dla zrobienia garnituru mebli, nie wykonał roboty podług danego rysunku Zelżony najgminniejszemi wyrazami przez gubernatora, usprawiedliwiał się tem, że nadając inne kształty meblom, trzymał się jedynie zasad estetyki, gdyż rysunek dany przez gubernatora nic miał, jak się wyraził stolarz, żadnego sensu. Obrażony Sienielników, widząc swój pomysł skrytykowanym, do tego stopnia oburzył się, że uderzył w twarz biednego wygnańca, który znowu za wyrządzoną obrazę sam natychmiast wymierzył sobie sprawiedliwość, dając podwójny policzek gubernatorowi! Pojedynku rozumie się nie było; ale w tej chwili zwołany sąd wojenny skazał Eichmüllera na rozstrzelanie! Wyrok w parę godzin wykonano. Tak to życie wygnańca na jednym wisi włosku; niepewny jutra, nawet obecnej chwili, narażony na brutalstwo podrzędnych czynowników i wysokich dygnitarzy nędzny swój żywot wlecze bez nadziei lepszej przyszłości.

Wiadomo mi z tradycji jak 30 lat temu podobny wypadek miał miejsce w Warszawie, a skończył się jednak daleko uczciwiej. Wikiński, jenerał placu, wiecznie pijany, chodził codziennie z raportem do namiestnika ks. Paszkiewicza i z prawdziwą przyjemnością potrącał przechodniów i deptał im po nogach. Jakiś obywatel ziemski popchnięty przez jenerała, zniecierpliwiony uderzył go w twarz i natychmiast udał się do oberpolicmajstra Storożenki, zawiadamiając go o zaszłym wypadku. Fakt trzeba było sprawdzić. Zaproszony jen. Wikiński listownie przez Storożenkę, wyparł się wszystkiego, jakkolwiek dosyć jawne ślady miał na twarzy, bo przedstawił się z podwiązaną twarzą, wspominając coś o bolu zębów. Wypadek ten nie miał żadnych następstw, dzięki taktowi jenerała Wikińskiego, który się do obrazy jeneralskiego „czynu“ przyznać nie chciał.

Wracając do Sienielnikowa dodać muszę, że niewyjątkowa to brutalska osobistość w społeczeństwie moskiewskiem i nie pierwszy też to i nieostatni gwałt, jakiego dopuścił się Jego Ekscellencja. W czasie pożaru w Irkucku wygnaniec Polak, przez policją używany zwykle do gaszenia ognia jako instruktor a przez mieszkańców uwielbiany dla swojej odwagi i gotowości narażenia życia przy ratowaniu ludzi i ich mienia nie chciał spełnić polecenia Sienielnikowa, które udaremniłoby wysilenia gaszących pożar — Sienielników do tego stopnia się uniósł, iż schwycił leżący drąg i uderzył nim w głowę biedaka. Nieszczęśliwego omdlałego i krwią zbroczonego odwieziono do szpitala.

Smutna to strona dzikości charakteru moskiewskiego, którą wszczepiali w krew swoją przez tyle wieków tyranii i niewoli. Ale jest też i strona komiczna, która przy wolności prasy mogłaby dobrze być przez waszego kurjerka świątecznego eksploatowaną. Weźmy np. hrabiego namiestnika bez żadnego wpływu na losy kraju — przyzwyczailiśmy się wiek stary szanować — ale hr. doszedł już do tego stopnia zdziecinnienia, iż tylko litość wzbudzać może. Ma 75 tysięcy rubli pensji, parę kroć do swojego rozporządzenia i wspaniały królewski zamek; uparł się jednak mieszkać w Belwederze, a to dla tego tylko, aby księcia Barjatyńskiego nie wpuścić do rezydencji wielkich książąt moskiewskich. — Niewiadomo wam zapewne, że Moskwa ma tylko dwóch feldmarszałków w całej armii; obecnie są nimi ks. Barjatyński i hr. Berg — otóż obadwaj ci feldmarszałkowie tytularni widać tylko, zamiast czuwać nad reorganizacją armii, zajmować się w Petersburgu, Moskwie lub Taszkiencie wojskami, lub też wyprawą przygotowującą się do Chiwy — mieszkają w Warszawie i stanęli w dwóch obozach nieprzyjacielskich — jeden w królewskich Łazienkach, drugi w Belwederze, przedzieleni tylko parkiem łazienkowskim. Jak się ta wojna skończy? niewiadomo. Mogę was tylko zapewnić, iż życzeniem mieszkańców Warszawy i obywateli ziemskich jest to, aby ks Barjatyński zastąpił hr. Berga. Wszyscy utrzymują, że sprawiedliwość szybcej i lepiej byłaby wymierzaną, kradzieże i nadużycia czynowników zmniejszyłyby się, fundusze skarbowe z większą dla korzyści państwa i naszego kraju użytoby, że przemysł, handel, rolnictwo podniosłyby się — słowem kraj mógłby zakwitnąć. O ile to jest prawdą, przyszłość pokaże.

Mamy też tutaj w wyższem towarzystwie moskiewskiem pocieszną parę małżeńską, która również codzienną prowadzi walką, ale na ręce, a właściwie powiedziawszy, piękna połowa rodzaju ludzkiego, t. j. żona, odnosi zwykle zwycięztwo, bo bije męża. Niedawno na ulicy Bielańskiej żona wycięła dwa silne policzki mężowi wobec zgorszonej tym ekscesem przechodzącej publiczności. Tą nieszczęśliwą ofiarą despotyzmu emancypacji kobiecej, jest p. Michajłowski, dyrektor Izby skarbowej.

Przegląd polityczny.

Koln. Ztg. podaje nadzwyczaj ciekawe wyjaśnienia o całej krizys rządowej w Berlinie, zakończonej po kilkatygodniowych intrygach zakulisowych, złożeniem przewodnictwa gabinetu pruskiego przez ks. Bismarka i powołaniem na tę godność jen. Roona. Dzienniki postępowe były tą ostatnią nominacją nader żywo dotknięte, upatrując w jen. Roonie powrót reakcji. Rzeczywiście konserwatywna przeszłość jenerała nie pozwalała wątpić o jego charakterze politycznym, a świeże wystąpienie jego przeciw projektowi hr. Eulenburga mianowania parów (Pairsschub) tem bardziej potwierdziły, że jenerał Roon należy do najkonserwatywniejszych mężów stanu w Prusiech. Tym jednak razem wypadek innym się okazał, jak pozwalały się spodziewać premisy. Od wiosny już 1872 upowszechniło się w najwyższych kołach rządowych berlińskich przekonanie, że reforma Izby wyższej jest niezbędną. Mianowicie rzecznikiem gorliwym tej idei był sam ks. kanclerz. Chodziło tu o przemianę Izby wyższej w rodzaj Rady stanu (Conseil d'Etat). Kiedy w jesieni z r. Izba wyższa w sprawie ordynacji powiatowej zajęła opozycyjne stanowisko wobec rządu, powziął hr. Eulenburg wraz z liberalną częścią stronnictwa myśl odnowienia Izby za pomocą P a i r s s c h u b u, opozycja tej Izby była tymczasem bardzo na rękę ks. Bismarkowi bawiącemu wówczas w Barcinie, gdyż śmiałe wystąpienie jej przybliżało tem snadniej czas jej reorganizacji w duchu Bismarka. Dlatego z Barcinu starał się ks. Bismark uchylić plan hr. Eulenburga i przeprowadzić zamiast tego połowiczuego środka raczej zupełne przeobrażenie Izby. W tym kierunku przesyłał ks. kanclerz wskazówki i uwagi do Berlina, ale większość Rady ministerjalnej przychyliła się do zdania hr. Eulenburga, reorganizacja Izby została odwleczoną a tylko 24 nowych parów zamianowano. Jen. Roon był przeciwny nominacji i to zrodziło podejrzenie, że działa w imieniu konserwatywnej większości Izby; tymczasem pokazuje się, że jenerał dlatego tylko sprzeciwiał się hr. Eulenburgowi, iż był jedynym w Radzie ministerjalnej zwolennikiem planu — ks. Bismarka.

Gdy przemogło zdanie przeciwne, jen. Roon się usunął. Po przybyciu ks. Bismarka rzeczy przybrały inną postać. Ks. kanclerz jako prezes gabinetu nie chciał pokrywać swoim płaszczem polityki, z którą się niezgadzał, nie chciał przewodniczyć gabinetowi, w którym był stroną zwyciężoną. Dlatego podał się także do dymisji. Chodziło o następcę. Nie mógł nim być hr. Eulenburg świeży tryumfator nad ks. Bismarkiem, boby wtedy minister spraw zagranicznych zerwał wszystkie stosunki z gabinetem. Jedynym na tę posadę był Roon, jako ten, który właśnie upadł jedynie dla tego, że popierał kanclerza. Jego też mianowano. Ztądto pokazuje się ostatecznie, że świeża zmiana rządowa w Berlinie nie ma oznaczać ani reakcji, ani usunięcia Bismarka od bezpośredniego wpływu na sprawy wewnętrzne Prus, ale owszem zapewnienie planom tegoż rychłego w przyszłości urzeczywistnienia. W obec tych rewelacji ubolewa *National Ztg.*, że lud i prasa bywają w Prusiech tak daleko trzymane od wtajemniczenia w sprawy rządowe, iż błądząc po omacku, częstokroć do najfałszywszych same dochodzą przypuszczeń, jak w tej właśnie sprawie. Sprawy rządowe odbywają się tam drogą zakulisowych intryg, o których pewnego pojaśnienia czerpać dopiero trzeba w tygodnie i miesiące po dokonaniu faktów.

Podajemy niektóre nowe szczegóły o śmierci cesarza Napoleona. Po drugiej operacji, dokonanej szczęśliwie przez dr. Thompsona nastąpiło nieuniknione w takich wypadkach zapalenie niektórych organów. Cierpienia były tak okropne, że lekarze użyć musieli narkotycznych środków. Pod ich wpływem przespał excesarz ostatnią noc swego życia tak spokojnie, jak nigdy. Następnego dnia o godz. 11. miała się odbyć narada doktorów Gulla, Thompsona, Conneau i Corvisarta, której rezultatem byłoby zapewne postanowienie trzeciej operacji. Gdy jednak dr Thompson o godz. 10. wszedł do pokoju Napoleona, był zdumiony osłabieniem bez miary pulsu. Poznał zaraz, że cesarz zaledwie kilka chwil już tylko pożyje; cesarzowa, natychmiast powiadomiona, przybyła do łoża chorego. Napoleon jej nie poznał, siły jego ubywały gwałtownie, mimo napuszczania mu do ust kropel wzmacniającej okowity.

Natychmiast telegrafowano do Woolwich po syna, i wysłano za katolickim kapłanem, ks. Goddardem. Tenże zjawił się wkrótce i udzielił cesarzowi św. sakramentów. Cesarzowa, ks Bassano, wicehrabia Clary, hr. Davillier, Pietri i pani Lebreton klęczeli przy łożu, a w izbie słyszano tylko cichy szept księdza i łkanie dwóch kobiet. Gdy się skończyła ceremonia religijna, w czasie której cesarz dawał pewne oznaki przytomności, zbliżyła się cesarzowa do łoża i uściskała małżonka, który znakami dawał jej do poznania, że ją żegna. Zrobił nieznaczne poruszenie, westchnął dwa razy i skonał. Cesarzowę odniesiono do jej buduaru. Cesarzewicz przybył dopiero o pół do 12, a więc we trzy kwandranse po śmierci ojca.

Manifest bonapartystów ogłoszony w organie ich urzędowym *l'Ordre* wypowiada obok słów żalu nad śmiercią cesarza, który „łączył „wspaniały i rycerski charakter z łagodną i tkliwą duszą,“ silne postanowienie utrzymania myśli dynastycznej napoleońskiej. „Cesarz umarł, ale cesarstwo żyje i nie da się złamać; trwałość niespożytą mają nie ludzie, lecz instytucje. Cesarstwo żyje potrzebą sprężystych i popularnych instytucji, jaką uczuwa cała Francja; żyje postrachem, jakim przejęte będą interesa socjalne kraju, które wiedzą, że ten mąż jedynie umiał ich strzedz i szanować; żyje przez tego młodego spadkobiercę imienia i dzieł Napoleona... przez tę rozumną i szlachetną kobietę, która dosyć długo żyła w szczęściu, aby je zrozumieć, i w nieszczęściu, ażeby mu urągać... Restauracja cesarstwa traci człowieka, nie traci żadnej ze swych nadziei, żadnego ze swych widoków. Cesarstwo jest niezbędne dla publicznego porządku, dla biegu interesów; Francja potrzebuje trwałego rządu, opartego na barkach ludu; potrzebuje go, aby się ochronić od niebezpieczeństw, które bliżej, niż kiedykolwiek jej zagroziły pod postacią socjalizmu i demagogii.“ W tym duchu umieszcza również artykuł organ cesarzowej Eugenii *Pays*, z wykrzykiem na końcu: *Le roi est mort! vive le roi!*

Na pogrzeb, który się dziś odbędzie, przybyli już do Chiselhurst: ks. Karol Bonaparte, jen. Fleury, Rouher, Benedetti, oczekiwano Mac-Mahona i Oliviera. Zwłoki Napoleona ubrane są w mundur marszałka, a na piersiach ma wielką wstęgę legii honorowej i krzyż srebrny legii. Rysy Napoleona mają wyraz poważny i boleśny. Syn przybrał imię Napoleona (nazywa się Napoleon Eugeniusz Ludwik Jan Józef).

W Hiszpanii znowu ruszają się karliści. Sławny ich dowódzca Caballs zginął, inny wódz Cucala poniósł świeżo znaczną porażkę; tworzą się oddziały ochotnicze przeciw powstańcom.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Nałożony podatek od psów, który już od dnia 15 b. m. obowiązuje, a dotychczas nie ogłoszono sposobu ściągnięcia go, nie urządzono biura, nie poczyniono dotąd stosownych w tej mierze ogłoszeń. Termin płacenia podatku bardzo bliski a strony interesowane nie mogą się doczekać stosownych rozporządzeń.

— Towarzystwo muzyczne ma zawsze wyłączny przywilej urządzania najświetniejszych balów we Lwowie. Komitet w tym celu wysadzony czyni, teraz wielkie przygotowania spodziewać się można zatem świetnej zabawy. W innem znów kółku postanowiono urządzić bal literacko-artystyczny. Będzie to nowość najnowsza! Bliższe szczegóły nie są nam jeszcze znane, w każdym razie będą one bardzo ciekawe, podobnie zabawy nie mieliśmy we Lwowie.

— Zwracamy uwagę na dzisiejsze przedstawienie szekspirowskiego „Hamleta“. Główne role Hamleta i Ofelii odegrają pan Łudnowski i panna Doryng. Przy tej sposobności nadmieniamy, że p. Łudnowski zawarł obecnie z przedsiębiorstwem układ na dalsze trzy lata.

— Jutro ma być przedstawioną po raz piąty „Wielka księżna Gerolstein“, a to na usilne, liczne domagania się.

— Cholera w koszarach wojskowych na Żółkiewskiem zupełnie prawie ustała. Umarło razem 8 żołnierzy, a 8 jest jeszcze w szpitalu. W koszarach na cytadeli nie było żadnego wypadku cholery.

— Związać się ma we Lwowie nowy bank rolniczo-zaliczkowy. Właśnie tworzy się konsorcjum założycieli.

— Podaliśmy niedawno wiadomość o zmniejszeniu ilości szynków w Moskwie. We Lwowie przybywa ich z każdym dniem coraz więcej. Wkrótce przyjdziemy do tego stopnia doskonałości iż w każdej kamienicy mieć będziemy szynk, kawiarnię i cukiernię. Prawie co trzeci dom przypada u nas wyszynk piwa, rosolisów, wódek i rumu. Oświata ludowa nie zbyt rączo postępuje, natomiast szynki — na które bardzo łatwo uzyskać koncesję — mnożą się w sposób przerażający.

— „Polska“ gruppa Kazimierza Ostrowskiego, ucznia wiedeńskiej akademji będzie wkrótce w jednej z sal ratuszowych wystawioną.

— Stanisław Szczepanowski, znany artysta muzyki ma dać koncert na wiolonczeli i gitarze.

— W skutek rozbierania bruku w celu naprawiania rur gazowych, najczęściej bruk nie jest dokładnie założonym i w wielu miejscach jest nierównym. Należałoby lepiej doglądać tej naprawy.

— Od niepamiętnych czasów mieszkańcy ulicy „Na rurach“ nie mieli tej przyjemności oglądać strażnika policyjnego z kaskiem, szablą i kartuszem. Dnia 13 w nocy zjawia się, po długich latach niebytności, reprezentant porządku publicznego, prawdopodobnie napojem do spełnienia dzieła zagrzany, dobywa się do bramy kamienicy, miota przekleństwy, złorzeczy i krzyczy: „tu moja śmierć, to; oddajcie mi moją dziewczynę.“ Ni dziewczyny, ni Romea uzbrojonego w pałasz i odznaczonego emblematami straży policyjnej lwowskiej, nikt z całej kamienicy nie miał przyjemności znać. W ten sposób c. k. strażnik całą godzinę szukał „śmierci i dziewczyny.“ Wreszcie skoncentrowanemu patrolowi udało się przeszkodzić poszukiwaniom pierwszą i drugą, a zaalarmowani mieszkańcy z wielką radością patrzyli na to jak ów który zwykle innych odprowadza sam został odstawiony do — furdygarni, co w lwowskim języku znaczy kordegardę, areszt policyjny. Fakt jest autentyczny, o dalszych losach c. k. Hamleta szukającego śmierci i kobiety nic nie wiemy.

— **Leon Kunicki**, powieściopisarz, rysownik i kompozytor muzyczny, przybyły do Warszawy przed parą miesięcy dla poratowania zdrowia, zgasł 7 b. m. Urodził się w Siedliszczu nad Bugiem; szkoły gimnazjalne ukończył w Warszawie; następnie mieszkając w Majdanie Stuleńskim na Podlasiu, naprzemian poświęcał się sosze i pióru. Oprócz wielu obrazków pomniejszych po różnych czasopismach ogłaszanych, wybitniejsze są jego powieści oddzielnie wydane jak: „Dwory i dworki“, „Krajowe obrazki i zarysy“, „Iwanko“, „Nadbużne obrazy i powieści“, „Kronika mojej okolicy“, „Opowiadania pana Antoniego“ i w. in. Rysunki jego charakterystyczne, z trafnemi zwykle objaśnieniami pisanemi przez samego rysownika, ukazywały się w *Tygodniku Illustrowanym*, *Kłosach*, *Wieńcu* i t. d. Wydał też Kunicki parę kompozycyj muzycznych na fortepian, jak polki, walce i obertasy. W utworach jego pióra i ołówka, chwytających rysy charakterystyczne lub śmieszności zaściankowe, brak częstokroć wycieniowania, ten i ów rys bywa chybiony, całość jednak zawsze znamionuje uważnego postrzegacza. Nadewszystko zaś co w nich porywa za serce, to żart nie dla podobania w szyderstwie, a chłosta satyry z poczucia powinności obywatelskiej. Z natury łagodny i spokojny, w życiu prywatnem kierował się temi sam mi zasadami co w pismach. W obywatelstwie też był czczony za swoje przymioty. W ostatnich chwilach życia był powołany na sędziego pokoju okręgu Włodawskiego. Żył lat 44.

— **Zamknięcie rachunków szpitalku św. Zofii** dla dzieci z r. 1872.

Przychód:		
Od gminy miasta Lwowa		775 zł.
Z przedstawienia teatralnego		135 zł. 20 c.
Z kwesty urządzonej p. księżnę Leonową Sapieżynę		1243 zł. 65 c.
Razem		2153 zł. 85 c.
Wydatek:		
Bielizna	246 zł. 20 c.	
Sprzęty	52 „ 30 „	
Pensje sług	120 „ — „	
Utrzymanie sal szpitalnych	75 „ 10 „	
Drobne wydatki	27 „ 15 „	
Wyżywienie, opał, lekarstwa	2139 „ 47 „	
Razem		2660 zł. 22 c.
Niedobór		506 zł. 37 c.
do tego niedobór z r. 1871		181 zł. 37 c.
Ogólny niedobór		687 zł. 74 c.
W r. 1872 było chorych dzieci		212
z tych wyzdrowiało	152	
umarło	25	177
pozostało w kuracji		35

Wszystkich chorych pielęgnowano razem dni 14779, przeciętny dzienny koszt chorego dziecka wynosi zatem 18 c.

— **Walne Zgromadzenie „Sokoła“ z dnia 12. stycznia 1873.** (Dalszy ciąg sprawozdania Wydziału.)

Wydział zastanowił się także nad wydaniem polskiego podręcznika i skorowidza gimnastycznego i redakcję poruczył dr. Piaseckiemu, którego nomenklatura szerzy się coraz dalej i po innych zakładach.

Tutejsza Rada miejska przeznaczyła i w tym roku dodatek w kwocie 600 złr. na naukę gimnastyki dla uczniów szkół ludowych.

Chcąc utrzymać dyrekcje szkół w ewidencji tak co do uczęszczania jak i postępu pod ich dozorem pozostających uczniów, którzy do „Sokoła“ uczęszczają, prowadzi się dokładny katalog, z którego w każdej chwili do każdego ucznia odnoszące się uwagi w powyższym względzie powziąć można.

Wydział postanowił oprócz tego znosić się w tym duchu z dyrekcjami i już im przesłał pierwsze doniesienie. Rodzice zatem uczęszczających uczniów na gimnastykę do „Sokoła“, mogą się o pilności swoich dzieci w każdym czasie przekonać, uczniowie zaś mogą być zaopatrzeni w świadectwa Towarzystwa, które się może w dalszem życiu przydadzą.

Mając na celu zaprowadzenie wszelkich ułatwień w nauce gimnastyki, zajął się Wydział „Sokoła“ sporządzeniem ubiorów gimnastycznych, któremi zaopatruje bezpłatnie swoich przodowników, a za stosunkowo małem wynagrodzeniem także uczniów i członków.

Co do samej nauki gimnastyki, odpowiada nauczyciel kierujący, który stoi pod nadzorem dyrektora, i w myśl jego winien stosować porządek ćwiczeń. Lekcje odbywają się w sposób następujący: Kierujący nauczyciel wraz z drugim nauczycielem grupują uczniów w pojedyncze oddziały, które pod dyrekcją stałych przodowników (forturnerów) a wedle wskazówek rzeczonych nauczycieli odbywają ćwiczenia na przyrządach z góry oznaczonych. Jestto pierwsza i przeważna część lekcji. Potem wszystkie pojedyncze grupy łączą się w jeden zastęp, i wspólnie pod jedną komendą odbywają takzwane wolne i porządkowe ćwiczenia.

Pozwolimy sobie podnieść nadzwyczajną wagę tego łączenia ćwiczeń na przyrządach z ćwiczeniami wolnemi. Pierwsze nadają każdemu mięśniowi (muskułowi), każdej części ciała siły, gibkości, zwinności, a duchowi determinacji, pe-

---

drzwi sali laska sędziowska z trzema głowami: Chrystusa, Judasza i śmierci.

Zbiór pasów przedstawia cały szereg wzorowych złotych, srebrnych i jedwabnych tkanin, zacząwszy od słuckich z napisami kirylicą szytemi, aż do pasów, robionych już po zaborze Małopolski przez Austrję. Dalmatyk i ornatów niewiele, również niewiele gobelinów. Są za to pomiędzy niemi dywany od księży Augustjanów w Krakowie pochodzące, o wiele dawniejszej roboty niż gobeliny.

Księża bernardyni dostarczyli pisane i malowane na pergaminach olbrzymie śpiewniki i mszały, z inicjałami bardzo ozdobnie malowanemi. Sztuka malowania i pisania tradycyjnie kwitnęła u bernardynów krakowskich. Z innych przedmiotów, które obejrzeliśmy podczas krótkiej naszej wizyty, wymienićby wypadło kilka majolik, przednóże tronu Michała Korybuta, szkatułkę z perłowej macicy wykładaną arabeskami koralowemi, którą sułtan zeszłego wieku darował żonie posła Sierakowskiego, stół porcelanowy, stół srebrny Lubomirskich, meble z XVI. wieku, należące do księżnej Marceliny Czartoryskiej; meble gdańskie Makowskiego, figurki porcelanowe, rzeźby drewniane, szkła malowane, bardzo ciekawe z XVII. wieku, imiennik (sztambuch) Adama Kazanowskiego, stare obrazy i portrety, z których najpiękniejszy jest portret Władysława IV. króla polskiego pędzla Rubensa, oceniony na 30.000 złr.

W pobieżnym naszym przeglądzie pominęliśmy wiele ważnych i pięknych przedmiotów, które po wydaniu przyobiecanego katalogu łatwo będzie mógł czytelnik dopełnić. Wszakże już te, które wymieniliśmy, przekonywują, że panowie Łepkowski i Umiński potrafili zgromadzić okazy wielce wspaniałe i liczne Rzadsze z nich będą wybrane na wystawę wiedeńską, wszystkie jednak zasługują na umiejętny opis i fotografię. Ile takie opisy i odbicia przedmiotów, znajdujących się na wystawach starożytności, przyczyniają się do postępu archeologii, historji i sztuk pięknych, zbytecznem byłoby dowodzić!

wności, odwagi, przytomności. Drugie, tj. ćwiczenia wolne uspakajają krew do zapału rozegrzaną, i naprężone ćwiczeniami na przyrządach członki ciała wprowadzają stopniowo napowrót w stan normalny, w jakim uczniowie na lekcję przyszli, zaprawiając oraz do ruchów łącznych, symbolizując tę solidarność, jaka kiedyś przyszłych obywateli kraju zespalać, w jednym duchu prowadzić powinna. Same ćwiczenia wolne są dla młodzieży zanadto czcze, pedantyczne, monotonne, a zatem nudzą ją, zniechęcają, rozprzęgają jej uwagę, i tak rozgardjaszu uczą, zamiast skupiania ducha i serc, niepokoju zamiast sforności. Po ćwiczeniach zaś na przyrządach wprost niepodobna młodzieży rozpuszczać do domu, bo narażałoby się ją na przeziębienie itd., nie zaprawiałoby się jej już w tem miejscu do solidarnej ogólnej pracy. Łączenie zaś obu rodzajów ćwiczeń, i to w tym, jak wyłożyliśmy, porządku, wydobywa wszystkie korzyści, jakie podać powinna i może gimnastyka, którą wzór wszystkich narodów, starożytni Grecy, obok muzyki i gramatyki (czyli nauk humanistycznych) postawili na czele w kształceniu młodzieży. To tylko łączenie zarazem odpowiada wymogom hygieny, zdrowia ducha i ciała.

Ćwiczenia na przyrządach zwabiają melancholika do ruchu; flegmatyka, saugwnika, choleryka uczą nama alnie, że powodując się swemu temperamentowi, do niczego nie doprowadzą; taksamo chwiejnego, lękliwego. One jedynie pobudzają do emulacji, która nie przekracza granic szlachetności. Napawają one pewną roskoszą fizyczną, oddziałującą i na wesołość, pogodę ducha, czem jako i zmęczeniem stosownem odstręczają od pewnych grzechów i wybryków. Ale ostatecznie natężają, i to, jak do przyrządów, nieproporcjonalnie wrtężają dzisiaj tę, jutro inną część organizmu cielesnego. Duch i ciało są rozpłomienione. Tu przychodzą w pomoc następne ćwiczenia wolne i porządkowe. Cały ustrój, a mianowicie wykolejone — że tak powiemy — członki wracają do stanu normalnego; uczniowie stopniowo się ochładzają, uspakajają i w porządku od lekcji odstępują.

Tym którzy z jakichbądź powodów utrzymują, że główną a nawet jedyną wagę kłaść należy na ćwiczenia wolne, odpowiadamy doświadczeniami w naszym zakładzie nabytemi. Dopóki poczynano lekcje ćwiczeniami wolnemi, nigdy nie było kompletu uczniów; umyślnie przybywali tak późno, aby dopiero na ćwiczenia na przyrządach natrafiać. Tym sposobem nigdy nie było ładu należytego, ćwiczenia wolne postępowały licho a na przyrządach nie sporo. Dzisiaj, kiedy porządek w częściach lekcji zmieniono, jest i pilność i porządek i zamiłowanie tak w jednym jak w drugim ćwiczeń rodzaju.

Oprócz lekcyj zwyczajnych odbywają się także nadzwyczajne z przodownikami, że tak powiemy, wyższe, w których kierujący nauczyciel odpowiednio zapoznaje przodowników z ich zadaniem.

Takich przodowników liczy Towarzystwo 32, 15 stałych 17 niestałych.

Jakkolwiek Wydział w zasadzie się oświadczył przeciw pieniężnemu wynagrodzeniu przodowników, uważając czynność taką jako odszczególniającą i honorową, to z drugiej strony uwzględnić mu wypadało ubogie położenie materjalne niektórych, i tym wyznaczył miesięczną remunerację. I tak pobiera obecnie jeden przodownik 10 złr., a czterech po 5 złr.

(D. n.)

— **Trzęsienie ziemi**, ktore na dniu 3 stycznia w Wiedniu obserwowanym dało się także czuć w Lublanie Baden, Pollenstein, Fabrafeld i Kaiser-Ebersdorf.

— **Sprawozdanie** komitetu nieustającego fundacji imienia Karola Szajnochy z czynności swoich za czas od dnia 1. stycznia do 31 grudnia 1872.

Według ogłoszenia z dnia 10. stycznia 1872 wynosił majątek fundacji imienia Karola Szajnochy a to:

Fundusz żelazny:

1. Siedmnaście (17) akcyj kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej z kuponami od 1. listopada 1871 bieżącemi.

2. Trzydzieści i dwie (32) 5-proc. obligacyj pierwszeństwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej po 300 złr. w. a. w srebrze z kuponami od 1. listopada 1871 bieżącemi.

3. Dziewięć tysięcy dziewięćset (9.900) złr. w. a. w 6-proc. listach zastawnych galic. banku hypotecznego z kuponami od 1. września 1871 bieżącemi.

4. Tysiąc dwieście piędziesiąc (1.250) złr. w mon. konw. w 5-proc. obligacjach indemniz. lwowskich z kuponami od 1. listopada 1871. bieżącemi.

5. Stopięćdziesiac (150) złr. w mon. konw. w 5-proc. oblig. indemn. krakowskich z kuponami od 1. listopada 1871. bieżącemi.

6. Trzysta (300) złr. w. a. w 4-proc. galicyjskich listach zastawnych z kuponami od 1. lipca 1871. bieżącemi.

7. Książeczka galic. kasy oszczędności nr. 692 na 31 złr. 58 c. w. a.

Fundusz rezerwowy zaś posiadał:

1. Jedną akcję kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na 200 złr. w. a. w srebrze z kuponami od 1. listopada 1871 bieżącemi.

2. Jeden 6-proc. list zastawny galic. banku hypotecznego na 100 złr. w. a. z kuponami od 1. września 1871 bieżącemi.

3. Jedną obligację indemnizacyjną lwowską na 50 złr. mon. konw. z kuponami od 1. listopada 1871. bieżącemi, i

4. Książeczkę galic. kasy oszczędności nr. 21.487 na 69 złr. 96 c. w. a.

I. Co do funduszu żelaznego: Stan funduszu żelaznego zmienił się o tyle, iż za dar 100 złr. w. a. otrzymany dnia 26. stycznia 1872 o jaśnie wiel. Prezydenta miasta Krakowa Józefa Dietla, zakupiono list zastawny banku hypotecznego gal. nr. 5161 na 100 złr. a. w. w ten sposób, iż zapłacono za ten list 88 złr., za kupony od 1. września 1871 2 złr. 50 c., resztę umieszczono na książeczkę 6 złr. 70 c. gal. kasy oszczędności nr. 692 tak, że ta książeczka opiewająca z początkiem roku 1872 na 31 złr. 58 c. w. a. z doliczeniem powyższej kwoty 8 złr. 70 c. w. a. i kwoty 59 c. uzyskanej z chwilowej lokacji kwoty przeznaczonej na zapłacenie raty należytości rządowej opiewa obecnie na 40 złr. 87 c. w. a.

Zmienił się więc stan funduszu żelaznego o tyle, iż przybył list zastawny gal. banku hypotecznego S. A. nr. 5161 na 100 złr. w. a. z kuponami od 1. września 1871 bieżącemi, i że książeczka gal. kasy oszczędności nr. 692 opiewa obecnie na wyższą kwotę 40 złr. w. a.

II. Co do funduszu rezerwowego:

Do tego funduszu przybyło:

Dwa listy zastawne gal. banku hypotecznego S. A. nr. 6377 na 100 złr. w. a. z kuponami od 1. marca 1872 bieżącemi i S. A. nr. 1911 na 100 złr. w. a. z kuponami od 1go września 1872 bieżącemi.

Ubyło zaś:

Na książeczkę gal. kasy oszczędności nr. 21.487... 45 złr. 19 c. w. a.

Składa się więc obecnie fundusz rezerwowy:

1. Z jednej akcji kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej nr. 101.166 na 200 złr. w. a. w srebrze.

2. Z trzech 6-proc. listów zastawnych gal. banku hypotecznego S. A. nr. 4868, 6377, 1911, po 100 złr. w. a.

3. Z jednej obligacji indem. lwowskiej nr. 5647 na 50 złr. m. k.

4. Z książeczki gal. kasy oszczędności nr. 21.487 na 24 złr. 77 c. w. a.

III. Co do zarządu dochodami funduszu żelaznego.

(Dok. n.)

— **Wiadomosci naukowe, literackie i artystyczne.**

— *Opiekun dzieci naszych* wychodzi i w bieżącym roku, i to nie dwa razy jak dawniej ale trzy razy na miesiąc. Wytrwałość z jaką redakcja pracuje dla oświaty dzieci, uważamy za niemałą dla niej zasługę. Niepowodzenia nie mogły jej zachwiać, niedobór nie skłonił do zaniechania dalszego wydawnictwa. *Opiekun* zasilony współpracownictwem kilku znakomitych pisarzy będzie więc wychodzić nadal, a będzie wychodzić regularniej jak dotąd, jeżeli liczba prenumerujących powiększy się. Gdyby każdy z dotychczasowych prenumeratorów, chociaż jednego wyszukał nowego przedpłaciciela, byt tego wybornego a użytecznego dla dzieci pisemka byłby zapewniony. Spodziewamy się, że przypomnienie zasług i dobroci tego pisemka nieprzebrzmi bez skutku; że rodzice dbali o wykształcenie dzieci swoich, nie pozwolą mu upaść i podtrzymają liczną prenumeratą. Treść pierwszego numeru następująca: Anioł stróż (wiersz); Do czytelników na Nowy rok przez A. K.; Kościół św. Krzyża na Łysej górze (z ryciną); Szczęść Boże wiersz nadesłany przez Teofila Lenartowicza z Florencji; Pustynia Sahara (z ryciną); Kochany Gucio (powiastka) i Od redakcji.

— **Niedozwolone przedruki.** Następujący nakaz wydałgłówny zarząd spraw prassowych moskiewskich. *Goniec Urzędowy*, tak pisze:

„W niektórych czasopismach i innych wydawnictwach specjalnych lub ściśle naukowych częstokroć zamieszczają się takie historyczne i krytyczne badania, artykuły i dokumenta, których osnowę stanowią przedmioty nie mogące się upowszechnić wśród całej massy czytelników. Przeznaczone wyłącznie do osiągnięcia określonych celów naukowych, nie zaś do służenia za pokarm próżniaczej ciekawości albo za środek szerzenia jakichś z góry powziętych teorji, wspomniane powyżej badania, artykuła i dokumenta nabierają właśnie takiego niepożądanego znaczenia, skoro się je przedrukowuje w całości lub wyciągach i urywkach w pismach mających charakter całkiem inny, dostępnych każdemu, rozchodzących się w znacznej liczbie egzemplarzy, a tem bardziej w czasopismach i gazetach literacko-politycznych. Skutkiem tych uwag, już poprzednio komunikowanych drogą urzędową redakcyom pism czasowych, główny zarząd spraw prasowych, z zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych, ogłasza, iż na przyszłość za podobne przedruki wymienionych powyżej badań, artykułów i dokumentów lub ich urywków, czasopisma uwolnione od cenzury prewencyjnej będą niezwłocznie i nieuchronnie okładane ustanowionemi karami administracyjnemi.“

— **Tenor nad tenorami.** W teatrze w Canzaro dawano Lindę z Chamounix. Nowo zaangażowany tenor, który po raz pierwszy występował nie mógł zjednać sobie sympatji publiczności, i wiek (lat 60) i głos — nie jednały mu przyjaciół. Po ukończonej partji odezwały się krzyki, poczęto gwizdać i sykać. Ponieważ zaś tenor nad tenorami w wysokiem stopniu był głuchy i nie zrozumiał charakteru tej wrzawy, przeto wziął ją za manifestację dla swego talentu i *con grazia* kłaniać się zaczął. Publiczność mniemała że tenor z niej żartuje, po zapadnięciu zasłony dowiedziano się jednak że wziął to za oklaski. Publiczność litując się wtedy biednemu inwalidowi odpłaciła hucznemi oklaskami chwilową przykrość.

Gospoparstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwów**, d. 11. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*).

W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie ciepłe i suche. Stan dróg jest dobry, w skutek czego ceny frachtu mimo wysokich cen paszy dla koni są stosunkowo niskie.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Do Galicji nadeszły znaczne zapasy cukru z fabryk szląskich i morawskich. Do Lwowa przywieziono 5000 cetnarów tego artykułu. Za cetnar cukru rafinowanego płacono 32 — 33 zł. Handel spirytusem nie był ożywiony w ubiegłym tygodniu. Za stopień płacono 56—57 centów. W handlu olejem rzepakowym nastąpiła także stagnacja. To samo powiedzieć można o handlu wełną owczą. Z Moskwy wysłano około 700 cetnarów wełny na Podwołoczyska do Wiednia i Morawy. Pewna część wełny, którą dawniej transportowano drogą morską z Odessy do Tryestu i innych portów Śródziemnego morza, transportowaną bywa obecnie koleją żelazną przez Galicję. Jeszcze więcej ożywi się transport tego artykułu po otwarciu kijowsko-brzeskiej kolei żelaznej. — W handlu szmatami ożywił się ruch a za cetnar szmat w średnim gatunku poszukiwanych dla fabryk czeskich i morawskich płacono 7 zł. 50 c. — Znacznie powiększył się transport mięsa z całej Galicji do Wiednia. Mianowicie na linii Lwów-Czerniowce-Jassy codziennie wysyłane bywają znaczne zapasy tego artykułu. Już obecnie wywóz ten wynosi w przecięciu dziennie 40 — 50 cetnarów. Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska urządziła dla ułatwienia transportu mięsa 9 wagonów na ten cel przeznaczonych. Także i na jaja ożywił się popyt w ostatnich dniach a z Wiednia miano już zamówić na czas trwania wystawy powszechnej znaczne zapasy tego artykułu. Producenci powinni porozumieć się wprost z targiem wiedeńskim, gdyż w czasie wystawy powszechnej handel tym artykułem przyniesie Galicji niezawodnie bardzo znaczne korzyści. Przypuścić można po doświadczeniu zrobionem na paryskiej wystawie powszechnej, że wiedeńską wystawę zwiedzi około 12 milionów ludzi. Jeżeli dalej przypuścimy, że każdy podróżny zabawi w przecięciu tylko pięć dni we Wiednia i w tym czasie skonsumuje tylko dwa jaja, to już w takim razie ogólna konsumcja wyniesie 24 milionów jaj. Znaczną część tej potrzeby pokryć może Galicja. Ceny jaj pójdą niesłychanie w górę na początku wystawy, ale wkrótce spadną niezawodnie, gdy pierwsze potrzeby dostatecznie pokryte zostaną.

Ruch w handlu zbożowym nie ożywił się w ciągu ostatnich ośmiu dni. Ruskie święta Bożego narodzenia zatamowały przywóz zboża z Moskwy, a do Brodów, Tarnopola, Husiatyna i Nowosielicy przywieziono nieznaczne zapasy pszenicy i żyta, które zakupiono dla młynów parowych. Powszechnie mówią, że handel zbożem dopiero wtedy znacznie się ożywi, gdy obfity śnieg uścieli sannę a tym sposobem ułatwi komunikację na drogach moskiewskich. Mianowicie dowóz zboża do Brodów ożywiłby się znacznie w takim razie. — Handel mąką był ożywiony a z Brodów wywieziono 12000 cetnarów tego artykułu.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: **Bochnia**: pszenica 190 f. 10 zł. 50 c. — 11 zł. 50 c., żyto 180 f. 8 zł. 20 c. — 9 zł., jęczmień 158 f. 6 zł. — 7 zł. owies 110 f. 3 zł. — 3 zł. 50 ct. Obrót był słaby, ceny stałe. **Dębica**: pszenica 190 f. 11 zł. 25 c., żyto 180 f. 8 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 6 zł., owies 112 f. 2 zł. 40 c. **Rzeszów**: pszenica 190 f. 12 zł. 50 c., żyto 180 f. 10 zł., jęczmień 158 f. 7 zł. owies 110 f. 3 zł. Ruch był słaby. **Jarosław**: pszenica 190 f. 11 zł. 50 c.— 12 zł. 30 c., żyto 180 f. 7 złr. 10 c. do 8 zł. 20 c., jęczmień 158 f. 7 zł. 10 c. do 8 zł. 10 c., owies 112 f. 3 zł. 10 ct. — 3 zł. 50 c. Z powodu świąt ruskich i wysokich cen, ruch nie mógł się rozwinąć. **Brody**: pszenica 190 f. 9 zł. do 9 zł. 50 c., żyto 180 f. 6 zł. 25 c. — 6 zł. 90 c., jęczmień 158 f. 4 zł. 20 c. — 4 zł. 25 c., owies 112 f. 3 zł. do 3 zł. 25 c. Ceny były stałe. **Tarnopol**: pszenica 190 f. 11 zł. 70 c. — 12 zł. 50 c., żyto 180 f. 5 zł. 80 c. do 6 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 4 złr. 20 c. do 4 zł. 50 c. owies 112 f. 3 zł. do 3 zł. 20 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich dniach koleją lwowsko-czerniowiecką 1000 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 80 sztuk wołów.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie był z dniem 30. listopada 1872 u 1149 stron 316.703 zł. 43 c., w grudniu 1872 włożyło 37 stron 14.253 zł. 58 c., w grudniu 1872 zaś wyjęło 14 stron 6.377 zł. 33 c., przybyło zatem 7.876 zł. 25 c. Stan wkładek wynosił przeto u 1172 stron 324.579 zł. 68 c., do tego 6% prowizja za II. półrocze 1872 niepodniesiona i do kapitału dopisana 8.537 zł. 99 c. Stan wkładek z dniem 1. stycznia 1873 wynosił przeto 333.117 zł. 67 c.

Warszawa 9. stycznia. Listy zast. serji 1. 4% 94 rs. 48 k. — 91 rs. 15 k. Listy zast. serji 2. 4% 94.10 — 94.40. Listy zastawne z r. 1869 93.10 — 93.40. Listy likwidacyjne 4% 79.40 — 79.10. Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 96.50. Akcje kolei warsz.-wiedeń. 101.50.— 100.75. Akcje kolei warsz.-bydgow. 72.50 — 72.00. Akcje kolei warsz.-teresp 116.50.—117.50. Akcje kolei łodzkiej 108.0— 107.0. Weksle Londyn 1 f. st. 3. m. 7.32— 7.34. Weksle Paryż 300 fr. 10 d. 87.30— 87.60 — 00.0 Weksle na Wiedeń za 150 zł. 100.20—100.50.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikelasza notuje spirytus rafinowany stopień 67 spirytus rafinowany z anyżem stopień 70.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakotež przez filję w Brodach wydaje* **Asygnaty kasowe:**

5 procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
5½ „ „ 14 „ „
6 „ „ 30 „ „
7 „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 14. stycznia 1873.

Edykta. Sąd w Łutowiskach ustanawia w skutek pozwu Wisłockich dla niewiadomego z pobytu Wilhelma Fausak, kuratorem Segla. Sąd lwowski o prenotacji na dobrach Skorodno sumy weks. 600 zł. na rzecz Hier. Przecieszewskiego, Sąd tarnopolski uwiadamia Erazma Szeliskiego o zapisaniu mu legatu rocznie 400 zł. i 200 zł. datku przez zmarłą Józefę Szeliską.

Konkurs. Rada szkolna na dyrektora c. k. wyższej szkoły realnej.

Licytacje. W sądzie w Leżajsku realności pod l. 255 w Dębnie dnia 31. stycznia, 14. lutego i 21. marca 1873. W sądzie w Kętach sprzedaż kawałka gruntu pod nr. 1351 na górach kęckich na dnia 17. lutego, 17. marca i 22. kwietnia r. b.

Obwieszczenie. Tadeusz Zagajewski, c. k. notarjusz przeniesiony z Brodów do Lwowa.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie regulaminu płac urzędniczych, manipulacyjni urzędnicy sądów istryjskich podali d. 10. bm. petycję do Rady państwa; to samo onegdaj uczynili tutejsi urzędnicy tego stopnia.

Dziennik Polski donosi: „Przybył nam dziś nowy, jaskrawy fakt do historji konstytucjonalizmu w Austrji. Pan starosta przemyski zasystował uchwałę przemyskiej Rady gminnej, skierowaną przeciw bezpośrednim wyborom. Zapewniają przytem, choć zapewnieniu temu wiary prawie dać nie możemy, bo musielibyśmy uwierzyć w rzecz tak potworną, iż na nią nie ma wyrazu w mowie dozwolonej ustawami prasowemi — zapewniają tedy, iż krok ten p. starosty przemyskiego nie jest aktem samowoli jednego urzędnika, ale że istnieć ma okólnik, wydany przez prezydjum namiestnictwa do starostów, polecający tymże w ogóle systowanie uchwał ciał reprezentacyjcych, gdyby takowe skierowane były przeciw reformie wyborczej, podczas gdy o uchwałach, oświadczających się za reformą, nie ma mowy w okólniku.“

O ile wiemy, namiestnictwo nie wydało takiego ani żadnego podobnego okólnika. Namiestnictwo byłoby przecie wprzódy zasystowało taką samą uchwałę lwowskiej Rady miejskiej. P. ex-wicenamiestnik przemyski postąpił sobie widocznie, albo na własną rękę, albo według jakiej tajnej wskazówki, wydanej z Wiednia, z pominięciem namiestnictwa. Panowie radni przemyscy powinni zresztą rekurować — a obok tego wystosować petycję z podpisami swemi jako radnych miejskich, bez przydawania pieczęci miasta i powoływania się na uchwałę Rady. Zresztą p. starosta jeszcze lepiej się przysłużył sprawie zasystowaniem uchwały, niż Rada miasta Przemyśla jej powzięciem.

Telegram w sprawie zniesienia podatku inseratowego jest zbyt lakoniczny, aby o tej sprawie coś powiedzieć można. Kto wie czy w ogóle podatek ten, niesłuszny i demoralizujący publicystykę, będzie zniesiony, czy tylko obecną jego formę inną, może jeszcze gorsza zastąpi.

Zakończenie starego roku obchodzili centraliści w Budziejowicach w swoim *„deutsches Vereinshaus“* pijatyką; a dyrektor szkół Wranitzky wniósł toast taki łotrowski, że prokuratorja ma mu wytoczyć proces o obrazę narodu czeskiego.

Między Kroatami i Madiarami miały zajść groźne nieporozumienia. Mimo to Kroaci przygotowują oświadczenia, w których punktach żądań swoich (co do ugody) ustąpić zamyślają.

Z Wersalu d. 14. b. m. donoszą: Komisja petycyjna obradując nad skargą księcia Napoleona, tyczącą się jego wydalenia z Francji, wybrała sprawozdawcą De Peyrego 11 głosami przeciw 4. De Peyre popiera skargę. Krąży wieść, że przeciw dziennikom bonapartystowskim rząd przedsięweźmie surowe środki.

Przyjechali do Lwowa d. 14. stycznia.

Hotel Europejski: L. Leńczyńska z Chodorowa, B. hr. Pruszyński z Moskwy, L. Kobieszyński z Krakowa, L. Mikucki z Przemyśla. J. Borkowski z Przemyśla.

Hotel Zorza: Z. Dembewski z Kosienic, K. Gamrat z Moskwy, J. Miączyński z Palikrowy, W. Przybysławski z Obertyna, R. Gniewoszowa z Konta.

Hotel Langa: F. Burkhardt z Weimar, J. Brykczyński z Tuligłowy, B. Gebhard z Krakowa, J. Zieliński z Multan.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 14. stycznia 1873.

godz. 2 min. 16 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 129.50. Węgierskie kredyt. 176.00. Anglo-austr. 296.00. Unionsbank 259.50. Kolei Karola Lud. 227.00. Kolej siedmiogr. 175.00. Kolei połudn. 187.00. Kolej Alfölda 182.50. Kolei Elżbiety 245.00. Kolej lwowsko-czerniow. 147.50. Węg.Nordost. 157.00. Kolei północnej 204.00. Kolei Rudolfa 170.00. Węgierska Ostbahn 128.50. Indemnzacji galicyjskie 76.50. Losy z roku 1842 142.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 181.50. Banku obrotowego 240.00. Losy tur. 76.75. Akcje banku budow. 192 25. Kolei państwowe 332.00. Banku związk. 367.00. Losy węgier. 92.75. Ros. bankn. rent. hyp. 225.50. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 0.00. Usposobienie: mocne.

z dnia 14. stycznia 1873.

godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 325.75. Anglo-austr. 290.00. Unionsbank 258.00. Kolej Kar. Ludw. 227.00. Kolej połudn. 186 25 Franko-austr. 128.00. Losy z 1860 r. 101.75. Napoleondor 8.68.50. Tramway 359.00. Usposobienie: lepsze.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

Pod artystyczną dyrekcją Witalisa Smochowskiego.

We środę d. 15. stycznia 1873.

HAMLET

królewicz Duński

tragedja w 5 aktach W. Szekspira.

Osoby:

Klaudjusz, król Duński	P. Konarski.
Gertruda, królowa, matka Hamleta	Pni Aszpergerowa
Hamlet, syn poprzedniego a synowiec teraźniejszego króla	P. Ładnowski.
Polonjusz, szambelan	P. Zboiński.
Ofelja, jego córka	Pna Deryng.
Laertes, jego syn	P. Woleński.
Horacy, przyjaciel Hamleta	P. Kwieciński.
Gildenstern)	P. Galasiewicz.
Rozenkrantz) dworzanie	P. Baranowski.
Ozryk)	P. Dębicki.
Marcellus	P. Podwyszyński.
Bernardo	P. Marzecki.
Duch ojca Hamleta	P. Hubert.
Aktorka	Pni Linkowska.
Aktor 1.	P. Fiszer.
Aktor 2.	P. Walewski.
Ksiądz	P. Goliński.
Grabarz 1.	P. Linkowski.
Grabarz 2.	P. Skalski.

Służba, dworzanie, panowie, żołnierze, paziowie, damy.

Reżyser p. Dobrzański.

Początek o godzinie 7mej.

Nadesłane *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

z LONDYNU.

Wszystkim cierpiącym przywraca zdrowie cudowna Revalesciére du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, oraz organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bessilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, błednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorob, ktore urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.928. Waldegg, 3. kwietnia 1872.

Dzięki za pańską Revalesciere, gdyż ja 50-letni człowiek, cierpiący od lat 10 na sparaliżowanie rąk i nóg po dwuletniem ciągłem jej używaniu prawie wyleczonym zostałem, i znowu jak za dobrych czasów zajęciom moim oddawać się mogę. Za to dobrodziejstwo przyjmij pan najserdeczniejszą moją wdzięczność.

Certyfikat Nr 73.268. Trapani, Sycylia, 13. kwietnia 1870 Br. Sigmo.

Żona moja, ofira żółciowych i nerwowych cierpień, przy strasznej opuchlinie całego ciała, palpitacij serca, bezsenności i w najwyższym stopniu hipohondrji, przez medyków za niewyleczoną uznana, zbawienie swoje znalazła używając Revalesciére du Barry, i dzisiaj mimo 49 lat wieku, udział w tańcu brać może. Zawiadamiam pana o tem w sprawie wszystkich podobnych chorób i aby Ci wdzięczność moją wyrazić.

3) Atanasio Berbera.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c. 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler. **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grunspanna, aptekarz pod złotym orłem, **w Czerniowcach**: u Alta c. k. apt. obw., i u Ignacego Schnirch; **w Gracu** u braci Oberranzmeyer; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben. **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze** u Jós. Fürsta: **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego **w Rzeszowie**: u J. Schaitters et Comp.; **w Tarnopolu** u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. **w Tarnowie** u A. Teneryna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11 stycznia	płacą zł.	płacą kr.	żądają zł.	żądają kr.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	228	0	23[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czern. Jassy	147	50	149	60
Banku hip. gal. z wpł. 80%	235	00	237	50
„ krajow. z wpł. 50%	00	00	87	00
II. Listy zast. za 100 zł				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79	00	79	50
Tow. kred. gal. 4% w. a	72	25	73	00
Banku hipot. gal 5%	88	50	89	00
Gal. zakł. kred. włość.	94	00	95	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	76	75	77	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	9	5	16
Dukat cesarski	5	12	5	18
Napoleondor	8	63	8	70
Pół imperjał rosyjski	8	80	8	95
Rubel rosyjski srebrny	1	67	1	77
Rubel rosyjski papierowy	1	46	1	47
Pruskie bilety kasowe	1	62	1	63
Srebro	107	50	108	50
Wiedeń d. 10 stycznia				
[illegible]	66	65	68	75
[illegible] 5%	70	85	71	00
Pożyczka nar. z r. 1854	309	00	310	00
Pożyczka lotor. z r. 1854	34	00	95	00

	płacą zł.	płacą kr.	żądają zł.	żądają kr.
Pożyczka lotor. z r. 1860	102	75	[illegible]	[illegible]
„ „ 1864	141	75	[illegible]	[illegible]
„ podatk. z r. 1864	00	00	000	00
Listy zastawne domen.	113	25	114	75
Oblig. indemniz. gal.	76	00	77	10
„ „ bukow.	74	00	75	00
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	297	50	293	00
Centralny bank	00	00	00	00
Kredytowy zakład	329	00	329	50
Franko-Austrjackie	128	50	129	00
Galic. dla handlu i przem.	000	00	000	00
Generalbank	00	00	00	00
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	983	00	984	00
Vereinsbank	202	00	203	00
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	183	50	184	50
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	00	00	00	00
Akcje kolejowe.				
Albrechta	000	00	000	00
Nadniestrzańska	000	00	000	00
Karola Ludwika	227	50	228	00
Północna Ferdynanda	2187	30	2192	00
Franciszka Józefa	220	50	221	50

	płacą zł.	płacą kr.	żądają zł.	żądają kr.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	148	50	149	00
Rudolfa	169	00	170	25
Siedmiogrodzka	177	00	178	00
Staatsbahn	336	50	337	[illegible]
Południowa	188	50	189	00
Tramway wied.	366	00	367	00
Łupkowska	000	00	000	00
Węgierska północno wsch.	156	50	157	00
„ wschodnia	132	00	132	50
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	88	75	89	00
Bank włościańsk. galicyjski	94	00	95	00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73	50	00	00
„ „ „ 5%	80	00	80	50
Bank nar. austr. 5% m. k	00	00	00	00
„ „ 5% w. a	91	10	91	30
Bodencredit w srebrze 5%	100	00	100	50
„ w. a. 5%	88	00	88	50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., pro. srebr.)				
Albrechta	91	60	91	80
Alfoldzka kolej	90	25	90	50
Ferdynanda północna	102	50	102	00
Karola Ludwika dawn.	100	50	100	75
„ „ z r. 1867	97	00	97	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	85	00	86	00
„ „ z III em.	00	00	76	00

	płacą zł.	płacą kr.	żądają zł.	żądają kr.
[illegible]	[illegible]	[illegible]	93	75
Siedmiogrodzkiej	87	75	88	25
Południowej kolei	10[illegible]	00	108	50
Państwowej kolei	128	50	129	50
(10% podat. prot srebr.)				
Czeska zachodnia	00	00	00	00
Elżbiety nowa 1872	97	50	98	00
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	90	00	90	50
Ferdynanda północn. m. k	84	50	[illegible]	00
„ „ w. a	87	00	88	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	184	00	185	00
„ Rudolfa	14	75	15	25
„ Stanisławowskie	24	25	24	75
„ Keglevich	00	00	18	00
„ hr. Palfy	26	75	27	25
„ ks. Salm	40	00	41	00
„ hr. St. Genois	30	00	31	00
„ ks Windischgrätz.	23	00	23	50
„ Waldstein	00	00	22	75
„ ks. Klary	38	50	39	50
Dewizy (3 miesięczne)				
Hamburg 100 mark. b.	79	40	79	56
Paryż 100 frank.	42	60	42	55
Londyn 10 ft. ster.	106	65	106	75
Francf. 100 zł. ol. w. p. N	91	50	91	60

Podziękowanie.

wszystkim, którzy zwłokom ś. p. Wilhelminy Chitry de Treyselsfeld na dniu 11. b. m. ostatnią oddali usługę, a w szczególności Wieleb. konw. księży Dominikanów, Bernadynów, Franciszkanów i Karmelitów, które bezinteresownie z własnej woli orszak pogrzebowy swą obecnością uświetnić raczyły; składa wyrazy najczulszego podziękowania

1248 1—1 **pozostała rodzina.**

Poszukuje się

dla pierwszorzędnej fabryki w Pradze na posadę

Wojażera

człowieka młodego, w wieku 24 do 30 lat, stanu wolnego, miłej powierzchowności, posiadającego gruntownie język polski i niemiecki, i cokolwiek przynajmniej język francuski i rysunki obok rutyny salonowej.

Oferty wraz z fotografjami i podaniem referencyj, lub osobiste zgłoszenie się, przyjmuje uprzejmie do 23. b. m. między 1. a 3. popołudniu. 1—1

Napoleon Schulz

ul. Dominikańska Nr. 3 we Lwowie.

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 286.500 tal., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 23. i 24. stycznia 1873

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione.

Główne trafne są: tal. 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 3 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 12 po 4.000, 35 po 2.000, 2 po 1.500, 206 po 1.000, 363 po 400, 498 po 200. i t. d. w ogóle 35.000 wygranych, które w 6. oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 7 zł., półlosy po 3 zł. 50 ct., ćwierć losu po 1 zł. 75 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać ze promesy, gdyż każdy uczęstnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. 1145 6—10

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do 7708

Juljusza Herza,

Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Subjekta handlowego

poszukuje się. 1165 2—2

Bliższe warunki kontraktowe w Administracji Gazety Narodowej.

Księgarnie

J. Milikowskiego

we Lwowie i Stanisławowie

przyjmują do dnia 1. lutego 1873, **przedpłatę** na **ostatni poemat** ś. p. **Wincentego Pola** pod tytułem

Starosta Kiślacki

z 4 drzeworytami, portretem autora podług **Grottgera.** 1251 1—3

Cena przedpłaty **2 złr. 55 ct.,** która po 1. lutego podniesioną będzie do **3 złr. 40 c.**

Posada samoistnego 1241 1—3

Ekspedytora

lub Administratora poczty za złożeniem kaucji, pod korzystnemi warunkami do objęcia. — Odpowiedź na listy pod adresem **K. Ł. 100** do Adm. Gazety Narodowej.

Nasiona

inspektowe

z ostatniego zbioru jako to.

Karafioły prawdziwe haagskie karłowe szczypta	. . . . .	30	ct.
„ angielskie wczesne, duże, łut		70	„
Kalarepa biała z drobnem liściem,	„	30	„
„ niebieska	„	30	„
Kapusta włoska niska	. . . . „	24	„
„ głowiasta twarda	. . „	16	„
Sałata cukrowa głowiasta	. . . „	19	„
Marchew cukrowa czerwona krótka	„	12	„
Rzodkiewki miesięczne	. . . . „	10	„
Ogórki, Melony i Kawony szczypta	„	15	„

oraz wszelkie kwiatowe, warzywne, polne i lasowe nasiona, poleca ręcząc za dobroć i pewne kiełkowanie

główny handel nasion

Wilhelma Adama

przedtem **Juljusza Adama**

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 10.

Wszelkie zamówienia z prowincji natychmiast wykonywam. 1200 1—3

Dr. med.

Józef Orłowski

w Przemyślu,

wrówciwszy po dłuższej niebytności, ordynuje jak przedtem, u siebie od godziny 3—4 po południu. 1242 1—3

EAU TONIQUE

1014 16—24

Pa DICQUEMARE, **chemika w Paryżu i Rouen.**

Wzbudza porost włosów.
Zapobiega siwiźnie.
Spędza łupież na głowie.

Skład we Lwowie w aptece p. **Mikolasch**, w handlach galanter. **Kamila Strzyżowskiego** i **R. Schwarza**, w Brodach w apt. p. **Kullak** i w głównych składach perfum.

„Opiekun dzieci naszych“

pismo illustrowane

wychodzi we Lwowie trzy razy na miesiąc 5, 15., 25. i kosztuje

rocznie . . . 6 złr.
półrocznie . 3 złr.

wszystkie szkoły ludowe płacą rocznie tylko 4 złr. w. a.

☛ Premja „Opiekuna“ za rok 1872

„PORTRET KOŚCIUSZKI“

otrzyma każdy i nowy prenumerator na rok 1873 za przysłaniem na koszta przesyłki i stępla 1225 1—3

40 kr. w. a.

Praktykant gospodarski

kawaler, w młodym wieku, tak w **lasowości** jakoteż i polowem gospodarstwie obeznany poszukuje posady **Ekonoma** tak w kraju jakoteż i za granicą. Adres: **L. D.** poczta **Gródek.** 1246 1—3

Kilka tysięcy

sztuk doborowych **taczek** dla robót kolejowych poleca na miejscu i zamówienia przyjmuje

K. Eugeniusz Rudnicki

1—3 **w Kałuszu.**

Do Wielmożnego p. Józefa Michitsch,

kupca w Litomierzycach.

Bądź pan tak łaskaw doręcz załączony list panu **J. G. Popp,** c. k. dentyście nadwornemu w Wiedniu. Takowy opiewa:

Wypełnię tylko miłe mi zobowiązanie, jeżeli oświadczę szanownemu panu doktorowi moje podziękowanie. 1132 1—3

Dotknięty raptownym bolem zębów, któregoto słabości do 27. roku życia mego nie znałem, wyleczyłem się **anaterynową wodą do ust.** Teraz upłynęło już 4 miesiące, a ja nie czuję więcej bolu. **Przez częste używanie tej wody nabyły moje zęby pięknego białego połysku, a mięśnie stały się jędrniejsze.**

Starać się będę, ażeby pańską **anaterynową wodę** zawsze i wszędzie zalecać jak najlepiej Z uszanowaniem

Litomierzyce, w czerwcu 1872. **Albert,** nauczyciel.

S K Ł A D Y:

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Rodyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.

W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Kraus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspann i M. S. Franzos w Brzeżanach p. Żminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Lanr, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Fołtin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żołkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

1250 **Zakład ogrodniczy** 1—3

Józefa Skarbka

na Rurach, pod liczbą 21.

ma zaszczyt szanowną Publiczność zawiadomić że ma wielki zapas kwitnących kwiatów na bukiety weselne, balowe w najnowszym guście, ubrania na głowę, także znajduje się zapas wazonowych kwiatów do ubierania pokoi, a sprzedaje takowe po najmierniejszych cenach.

„PRZEGLĄD LEKARSKI“

organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie,

pod redakcją

Dr. Stanisława Janikowskiego

z współudziałem

Profesorów uniwersytetu krakowskiego i lekarzy szpitalnych i praktycznych

nakładem

Walerego Tomaszewicza

z dniem 1. stycznia 1873 rozpoczął 12ty rok istnienia i wychodzić będzie nadal w dotychczasowym formacie co Sobotę w Krakowie.

Cena we Lwowie i na prowincji: **rocznie 6 złr. 60 c., półrocznie 3 złr. 30 c., kwartalnie 1 złr. 80 c.** 1 - 3

Skład główny we Lwowie w księgrni Polskiej przy ulicy Kopernika.

Jest na sprzedaż kredens

jesionowy fornirowany, używany, w kasynie mieszczańskiem przy placu Halickim. 1247 1—3

W Rymanowie!

Dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarczemi wygodny i w dobrym stanie z [illegible] gowym ogrodem warzywnym i owocowym, w dobrej glebie, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Interesowani raczą się zgłosić do pana **J. Soleckiego** w Golcowie p. Brzozów. 1-2

Realność

składająca się z domu i stajni murowanej, tudzież należące do niej stodoły i 10 morgów ornego gruntu i sadu przy samym dworcu kolei w Ottyni, jest natychmiast **z wolnej ręki do sprzedania.**

Adres: **Antonina Rigi,**
1129 4—4 w Ottynii.

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga

z FRAY-BENTOS (w południ. Ameryce).

Najwyższe wyszczególnienia na wystawach

w Paryżu 1867, — Hawrze 1868, — Amsterdamie 1869, Moskwie 1872, — Lyonie 1872.

Jedynie prawdziwy [illegible]

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:

JOSEF VOIGT & Co. Wien, (zum schwarzen Hund, Hohen Markt, No 1).
KLOGER & SOHN. Wien Schottengasse Nr. 1.

Dalej dostać można u Droguistów 1172 3—48

PEZOLDT & SÜSS, Droguisten, Wien,
RAABE BRUNO, Droguist, Wien, Bäckerstrasse No 1.
A. & K. GABLER, Wien. Wieden, Hauptstrasse No 1.

Jakoteż we wszystkich większych aptekach, handlach korzeni i delikatessów.

Skład centralny [illegible] **KAROLA BERCK, Wien, I. Wollzeile Nr. 6-8.**

ekstraktu mięsnego Towarzystwa Liebiga w Londynie dla Austrji i Węgier.

We Lwowie do nabycia u **O. T. Wincklera, A. Wernera, P. Mikolascha, Z. Ruckera, G. Müllinga.**

2 miliony 286.500 talarów,

przypada do roztrzygnięcia we

wielkiem losowaniu pieniężnem

urządzonem i zagwarantowanem przez rząd państwa. 1199 2—3

Pierwsze ciągnienie 23. i 24. stycznia b. r.

Loterja ta zawiera następujące wygrane: *120.000, tal. dalej 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 3 po 8,000, 2 po 6.000, 4 po 5.000. 12 po 4.000, 3.000, 35 po 2.000, 3 po 1.500, 206 po 1.000 8 po 500, 363 po 400, 23 po 300, 498 po 200 itd. itd.*

Całe losy oryginalne po zł.		**7**
Pół „	„ „	**3 50 ct. w. a.**
Ćwierć „	„ „	**1 75** „ „

Łaskawe zlecenia opatrzone gotówką, nawet **z najodleglejszych prowincji** będą załatwione rychło i sumiennie. Każdy udział biorący otrzyma oryginalny herbem państwa opatrzony **los, nie promesę,** a zaraz po ciągnieniu urzędową listę ciągnienia.

Prospekta przesyłają się bezpłatnie.

Na wpłatę przyjmują się wszystkie gatunki monet, papierów, marki francuskie, i weksle.

Louis Wolff,

Bank u. Wechselgeschäft, **Hamburg.**

Otwierając oprócz mego Magazynu

istniejącego od lat 16 w Krakowie w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, drugi takiżsam

MAGAZYN NOWOŚCI

we **Lwowie,** przy placu Marjackim w nowym gmachu Banku hipotecznego,

mam honor polecić oba te zakłady względom Szanownej Puliczności, zalecając przytem:

Kapelusze angielskie od p. Christys.

Perfumerję francuską, angielską,

i wszystkie artykuły toalety z najlepiej renomowanych fabryk Londynu i Paryża wprost od niżej wymienionych domów sprowadzone. *)

Kwiaty francuskie, Wachlarze balowe,
Lornety teatralne (szkła achromatyczne)
w wielkim wyborze.
Okrycia i kaptury dla dam
francuskie i angielskie.
Biżuterje w wielkim wyborze, Gorsety francuskie,
Rękawiczki.
Płaszczcze damskie (Water proof.)
Szale i chustki wełniane angielskie i francuskie.
Chustki batystowe i fularowe.
Cache-nez wełniane i jedwabne.
Krawaty męzkie i damskie.
Szale (Hymalaya).
Plaidy angielskie,
Kołdry wełniane angielskie od 8—100 złr.
Kufry torby, z urządzeniem i bez, do podróży.

PŁASZCZE GUMOWE.

1105 9-10

Parasole angielskie i francuzkie
od 6 złr. do najlepszych o 12 i 16 prętach.
L A S K I.
Parasolki (nowe Manchon).
C Z A P K I
Kalosze angielskie męzkie i damskie,
z futrem i bez.
Kapelusze męzkie filcowe i jedwabne,
angielskie i francuzkie.
Kapelusze składane
(Chapeaux mécaniques).
Koszule białe, kolorowe, francuzkie i Oxford angielskie.
Kołnierze i mankiety najnowsze.
Kamizelki męzkie do podróży i polowania.
Kaftaniki męzkie i damskie wełniane i jedwabne.
Pończochy wełniane, jedwabne i fil d'Ecosse a jour.
Szkarpetki jedwabne, wełniane i niciane.
Szczotki wszelkie do toalety.
Cygarniczki, pugilaresy, portmonetki, cygarówki i woreczki.
Albumy i ramki na fotografje.
Scyzoryki, brzytwy i nożyczki.

Kapelusze paryzkie od pp. Laville, Petit et Crespin.

Wyroby z drzewa, brązu, skóry i porcelany w najnowszym guście.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą.**

Ceny stałe umiarkowane.

LEON FEINTUCH.

*) **Z Londynu** od pp. Bayley et Comp., J. et E. Atkinson, Eugene Rimmel, Picsse et Lubin, Breidenbach et Comp., Thomas Shipright, R. Hendrie, John Gosnell et Comp., Rowland. **Z Paryża** od pp. Violet, Edouard Pinaud, Société Hygienique, Charles Fay, Lubin, Th. W. Evans, J. Pelletier, Dr. Pierre, J. V. Bonn.
Pan Eugen Rimmel w Londynie główny skład perfumeryj angielskich dla całej Galicji powierzył panu **Leonowi Feintuch.**

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.